PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

ABC

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr. Środa, 8 czerwca 1955 roku Rok IV. Nr 135 (836)

Układ Warszawski wszedł w życie

W dniu 4 bm. Albania złożyła, jako ostatnia, na przechowanie rządowi polskiemu dokumenty ratyfikacyjne Układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej, podpisanego 14 maja 1955 roku w Warszawie. Tak więc dokumenty ratyfikacyjne wszystkich ośmiu państw — uczestników Układu — znajdują się już w Warszawie. Układ Warszawski wszedł w życie.

Okres, w którym historyczne postanowienia Konferencji Warszawskiej wchodzą w życie, jest okresem zwycięskiej ofensywy sił pokoju na arenie międzynarodowej. Przypomnijmy, że właśnie w przededniu Konferencji Warszawskiej Związek Radziecki wysunął nowe propozycje w sprawie redukcji zbrojeń, zakazu broni atomowej i usunięcia groźby nowej wojny, propozycje, które nawet przedstawiciele mocarstw zachodnich musieli uznać za poważny krok na drodze do zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych. Bezpośrednio po zakończeniu Konferencji Warszawskiej podpisany został w Wiedniu traktat państwowy z Austrią. W czasie spotkania w Wiedniu ministrowie spraw zagranicznych Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych i Anglii uzgodnili cele i metody konferencji na najwyższym szczeblu. Fakt, że rząd Stanów Zjednoczonych pozytywnie ustosunkował się do sprawy zwołania konferencji szefów rządów czterech mocarstw, jest dobitnym wyrazem tego, jak bardzo politycy amerykańscy muszą się dziś liczyć z powszechną na świecie wolą pokoju i odprężenia międzynarodowego. Ostatnio byliśmy świadkami nowego, wielkiego sukcesu sił pokoju, jakim była deklaracja belgradzka rządów Związku Radzieckiego i Jugosławii.

Ożywiająca narody wola pokoju, konsekwentna polityka krajów obozu pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele, legła u źródeł wielkich wydarzeń, które przeżywamy w ostatnim okresie na arenie międzynarodowej.

Z tych samych źródeł zrodziła się również Konferencja Warszawska. Stanowiła ona doniosły krok na drodze złagodzenia napięcia międzynarodowego. Konferencja Warszawska powiedziała bowiem wojowniczym kołom na Zachodzie, że istnieje w Europie grupa państw, rozporządzająca dostateczną siłą, aby przeciwstawić się wszelkim atakom na swą wolność i niepodległość. Jednocześnie zaś uczestnicy Konferencji Warszawskiej wyciągnęli rękę do wszystkich państw europejskich, pragnących współpracować na rzecz zapewnienia narodom pokoju i bezpieczeństwa.

Byli na Zachodzie tacy politycy, którzy usiłowali przyrównać Układ Warszawski do agresywnego paktu atlantyckiego. Politykom tym wypada przypomnieć, że swego czasu mocarstwa zachodnie negatywnie ustosunkowały się do radzieckiej propozycji w sprawie przystąpienia ZSRR do paktu atlantyckiego. Tym samym przyznały one, że cele ich organizacji są celami agresywnymi, wymierzonymi przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom obozu pokoju. W przeciwieństwie do atlantyckiego paktu agresji Układ Warszawski nie jest wymierzony przeciwko żadnemu państwu, ma charakter ściśle obronny. Dobitnym tego wyrazem jest fakt, że Układ ten jest otwarty, że mogą doń przystąpić wszystkie państwa europejskie niezależnie od swego ustroju. Dlatego też prasa zachodnia słusznie nazwała Układ Warszawski „modelem" dla ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa, do którego dążą kraje obozu pokoju. Układ postanawia zarazem, że w wypadku, gdyby udało się zbudować ogólnoeuropejski system bezpieczeństwa narodów, Układ Warszawski utraciłby swą moc.

Pokojowy, obronny charakter Układu Warszawskiego znalazł również wyraz w wielu innych jego postanowieniach. I tak, uczestnicy Układu wyrazili gotowość brania udziału we wszystkich poczynaniach międzynarodowych, których celem jest zapewnienie pokoju i bezpieczeństwa narodów. Państwa uczestniczące w Układzie zobowiązały się do rozstrzygania swoich sporów międzynarodowych przy pomocy pokojowych środków, zobowiązały się nie brać udziału w jakichkolwiek sojuszach i nie zawierać żadnych porozumień, których cele byłyby sprzeczne z celami Układu. Doceniając w pełni wagę rozwiązania

(Dokończenie na 2 str.)

Z ufnością i spokojem patrzymy w przyszłość naszych dzieci

Krajowa Narada Matek zakończona

WARSZAWA. W dniu 6 bm. zakończyła dwudniowe obrady Krajowa Narada Matek, zwołana z inicjatywy Zarządu Głównego Ligi Kobiet.

Narada uchwaliła jednomyślnie tekst apelu do społeczeństwa oraz teksty listów do Komitetu Centralnego PZPR, do Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich i do kobiet francuskich. Naradę przyjęła też szereg przedstawionych jej przez poszczególne komisje wniosków, zmierzających do podniesienia poziomu wychowania dzieci i młodzieży, polepszenia opieki zdrowotnej nad matką i dzieckiem, usprawnienia produkcji i zaopatrzenia rynku w artykuły dziecięce, a także liczne wnioski dotyczące zagadnień społecznych i prawnych. Na naradzie wybrano delegację kobiet polskich na Światowy Kongres Matek.

Na zakończenie obrad przewodnicząca obrad życzyła uczestniczkom narady dalszej owocnej pracy nad wychowaniem dzieci i młodzieży na dobrych i ofiarnych obywateli naszej Ludowej Ojczyzny. Wzniesiony przez Z. Wasilkowską okrzyk na cześć międzynarodowej solidarności kobiet całego świata, w walce o pokój i szczęśliwą przyszłość dzieci, podchwytują i powtarzają wielokrotnie wszystkie uczestniczki narady.

SKŁAD DELEGACJI POLSKIEJ NA ŚWIATOWY KONGRES MATEK ZAMIESZCZAMY NA 2 STRONIE.

Na zdjęciu: Władysława Tworek członek spółdz. produkcyjnej w gr. Braniewo (woj. Koszalin) matka 11 dzieci, Zofia Wanuchta kierownik szkoły TPD w Lęborku (woj. gdańskie) i Agnieszka Pluta gospodyni wiejska z pow. Lubliniec matka 13 dzieci podczas przerwy w obradach.

Plan skupu surowców skórzanych i włókienniczych przekroczony

Koszalińskie Przedsiębiorstwo Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych zameldowało o wykonaniu i przekroczeniu planu za maj br.

Ogólny plan skupu został wykonany w 107,6 proc., plan skupu surowców skórzanych w 127,7 proc., plan skupu surowców włókienniczych w 101 proc., a przerób surowców roszarniczych w 136,8 proc.

Na niskie wykonanie planu skupu surowców włókienniczych wpłynęło to, że niektóre PGR-y zaniedbując terminowe przeprowadzenie strzyży wiosennej nie dotrzymały terminów dostawy wełny. W rezultacie tego dostarczyły one zaledwie 45 proc. planowanego surowca.

Premier Nehru przybył do Moskwy

MOSKWA. 7 czerwca o godz. 18 samolot wiozący premiera Indii Nehru i towarzyszące mu osoby wylądował na lotnisku moskiewskim. Lotnisko udekorowane było flagami państwowymi Indii i Związku Radzieckiego.

Na lotnisku gości hinduskich witali: N. A. Bułganin, N. S. Chruszczow, Ł. M. Kaganowicz, G. M. Malenkow, A. I. Mikojan, W. M. Mołotow, M. G. Pierwuchin, M. Z. Saburow, ministrowie, wiceministrowie, przedstawiciele mas pracujących stolicy, dziennikarze. Ponadto przybyłych witali: ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Indii w ZSRR K. P. S. Menon, ambasador nadzwyczajny i pełnomocny ZSRR w Indiach M. A. Mieńszikow oraz szefowie przedstawicielstw dyplomatycznych, akredytowani w Moskwie.

Kompania honorowa sprezentowała broń, a orkiestra odegrała hymn Republiki Indii i Związku Radzieckiego. Premier Nehru wygłosił przed mikrofonem przemówienie.

Na całej trasie wiodącej z lotniska do miasta dziesiątki tysięcy mieszkańców Moskwy serdecznie witały gości hinduskich.

• • •

DELHI. Jak donosi hinduska agencja prasowa PTI, premier Indii Nehru po zakończeniu wizyty w Związku Radzieckim ma udać się 23 bm. do Warszawy, by zabawić w Polsce trzy dni. 26 bm. odjedzie on do Wiednia, a stamtąd do Salzburga, gdzie będzie przewodniczył na konferencji szefów przedstawicielstw dyplomatycznych Indii w Europie. Premier Nehru spędzi także tydzień w Jugosławii i dwa dni w Egipcie.

Delegacja polska wyjechała na sesję ONZ do San Francisco

WARSZAWA. W dniu 6 bm. wyjechała z Warszawy do San Francisco delegacja polska na nadzwyczajną sesję Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych. Delegacji przewodniczy minister spraw zagranicznych Stanisław Skrzeszewski.

Na Dworcu Głównym delegację żegnali szef Urzędu Rady Ministrów minister Kazimierz Mijal oraz wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Wizyta U Nu w Jugosławii

LONDYN. Jak podaje agencja Reutera, 6 bm. po południu przybył do Belgradu premier Burmy U Nu. Wizyta premiera U Nu w Jugosławii trwać będzie 10 dni.

Nie zwlekać z rozpoczęciem sianokosów

Obecnie najgłówniejszym zadaniem mającym na celu zabezpieczenie bazy paszowej jest pełny zbiór siana i pokosu.

Siano jest podstawą żywienia naszego inwentarza. Dobre siano zawiera bowiem wszystkie składniki pokarmowe potrzebne do normalnego rozwoju i zdrowotności oraz do większej wydajności zwierząt. Większą wartość posiada jednak tylko siano dobre, t. zn. zawierające pełną ilość składników pokarmowych, a przede wszystkim białka.

Decydujący wpływ na jakość siana wywiera termin sprzętu i sposób jego suszenia. Znaną jest rzeczą, że największą wartość pokarmową posiada siano zbierane w początkach zakwitania traw, gdyż w tym okresie młode rośliny zawierają najwięcej białka, a mało błonnika tj. składnika najmniej wartościowego.

W okresie późniejszym, po okwitnięciu i wytworzeniu nasion, wszystkie cenne składniki pokarmowe zużywane są na wytworzenie nasion, które przy suszeniu i zwożeniu całkowicie się osypują i zostają utracone. Źdźbła traw są już w tym okresie zdrewniałe, trudno strawne, o małej zawartości strawnych, pożywnych składników pokarmowych.

Dlatego też należy bezwzględnie przystąpić do sprzętu siana właśnie w początkach zakwitania traw, każdy bowiem dzień opóźnienia w rozpoczęciu sianokosów po nastaniu masowego kwitnienia roślin na łące przynosi ogromną stratę. Jest to bowiem okres, w którym rośliny zaczynają drewnieć, a wraz ze starzeniem się roślin, szczególnie w okresie ich kwitnienia zaczyna szybko zmniejszać się wartość białka, a wzrasta ilość niestrawnego błonnika.

Ludzie przodujących PGR i spółdzielń produkcyjnych rozumieją, że najwyższą wartość posiada siano koszone wcześnie — i już rozpoczynają sianokosy. Np. w zespole PGR Bonin już w dniu 4 czerwca skoszono 5 ha łąk. Agronom tego zespołu, Otto, rozumie, jak wielkie znaczenie posiada powiązanie produkcji roślinnej z hodowlaną, że hodowla wymaga dobrej paszy i że rozwijając się dostarcza z kolei większą ilość nawozów organicznych dla upraw polowych powodując wzrost plonów.

Biorąc przykład z zespołu PGR Bonin, przystąpić winny do sianokosów wszystkie spółdzielnie produkcyjne i wszystkie PGR-y. **Trawy są już w okresie zakwitania — zwlekać z rozpoczęciem sianokosów!**

(Dok. na 2 str.)

Przedstawiciele Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ zwiedzili Górnośląski Okręg Przemysłowy (GOP)

STALINOGRÓD. W poniedziałek, 6 bm. w woj. stalinogrodzkim przebywali przedstawiciele komisji mieszkaniowego i sekretariatu Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ. Goście zwiedzili pierwsze budujące się na Śląsku socjalistyczne miasto — Nowe Tychy, osiedle im. Marchlewskiego w Stalinogrodzie oraz Wojewódzki Park Kultury i Wypoczynku w Chorzowie.

Zorganizowany w Domu Technika w Stalinogrodzie dla delegacji ONZ odczyt o regionalnym planie Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego (GOP) spotkał się z dużym i żywym zainteresowaniem gości.

Swoimi uwagami na temat zamierzeń, które mają na celu wydatną poprawę warunków mieszkaniowych, zdrowotnych i kulturalnych mieszkańców Śląska, podzielił się z przedstawicielem PAP przewodniczący delegacji francuskiej p. K. Bonnome.

Jeden z zasadniczych problemów, na które zwraca uwagę plan GOP — to szybkie zmniejszenie zadymienia i zapylenia miast i osiedli. Problem ten — powiedział p. Bonnome — jest podobnie jak w Polsce, tematem rozważań i studiów w innych krajach. Z dużym uznaniem wyraził się on o planach zagospodarowania GOP-u, a szczególnie o planach zazieleniania hałd i nieużytków.

Delegacja polska na Światowy Kongres Matek

Skład delegacji polskiej na Światowy Kongres Matek organizowany w lipcu br. przez Światową Demokratyczną Federację Kobiet.

1. Alicja Musiałowa — przewodnicząca ZG LK, członek Rady Państwa
2. Ewa Szelburg-Zarembina — literatka, laureatka nagrody państwowej, radna miasta st. Warszawy
3. Anna Lanota — redaktor naczelny czasopisma „Przyjaciółka"
4. Kornelia Plewińska — posłanka na Sejm — prządka Zakładów im. Kunickiego w Łodzi
5. Izabella Bielicka — docent, kierownik oddziału wcześniaków Instytutu Matki i Dziecka
6. Janina Kolendo — członek komisji duchownych i świeckich działaczy katolickich przy Ogólnopolskim Komitecie Frontu Narodowego
7. Maria Lamot — matka wielodzietna, członkini spółdzielni produkcyjnej w pow. Człuchów woj. koszalińskiego
8. Zofia Matejczyk — sekretarz Zarz. Woj. LK w Białymstoku

Układ Warszawski wszedł w życie

(Dokończenie z 1 str.)

problemu niemieckiego dla pokoju w Europie, mówcy zabierający głos na Konferencji Warszawskiej jednomyślnie stwierdzali, że nadal trwa walka o pokojowe zjednoczenie Niemiec. Aby stworzyć jak najkorzystniejsze warunki dla tej walki, odroczona została sprawa udziału Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Zjednoczonym Dowództwie, powołanym do życia na konferencji w Warszawie.

Układ Warszawski — jak pisał francuski dziennik burżuazyjny „Combat" — jest „odskocznią dla ofensywy pokojowej". I jest zarazem przysłowiowym kubłem zimnej wody na rozpalone głowy podżegaczy wojennych.

Układ Warszawski mówi bowiem, że państwa obozu pokoju i socjalizmu zdecydowane są odeprzeć wspólnie każdy zamach na ich wolność i niepodległość. W razie gdyby hitlerowskim generałom i ich amerykańskim sojusznikom przyszła chęć wywołania awantury wojennej, mieliby do czynienia ze zwartą, zjednoczoną grupą państw, obejmujących setki milionów ludzi i posiadających potężny potencjał przemysłowy.

Słowa te muszą brać pod uwagę militaryści bońscy, którzy — zapatrzeni w układy paryskie — przyspieszają remilitaryzację Niemiec zachodnich i rozpętują rewizjonistyczną i odwetową propagandę. Niechże i oni, i ich amerykańscy protektorzy spojrzą na mapę i uświadomią sobie potęgę krajów Europy wschodniej, zjednoczonych we wspólnym Dowództwie Sił Zbrojnych i gotowych do odparcia każdej agresji. Niechże i oni, i ich amerykańscy protektorzy wezmą sobie pod rozwagę fakt, że z porozumieniem, zawartym między tymi państwami w pełni solidaryzuje się wielkie mocarstwo azjatyckie — Chiny Ludowe, których przedstawiciel stwierdził na Konferencji Warszawskiej: „Jeżeli pokój w Europie zostanie naruszony, jeżeli agresorzy imperialistyczni rozpętają wojnę przeciwko miłującym pokój krajom Europy, wówczas nasz rząd i nasz sześćsetmilionowy bohaterski naród, wspólnie z rządami i narodami bratnich krajów, będzie walczył przeciwko agresji aż do ostatecznego zwycięstwa".

W Warszawie złożone zostały dokumenty, mówiące o sile i zwartości krajów obozu pokoju i socjalizmu. Właśnie w Warszawie, która pierwsza padła ofiarą hitlerowskiej agresji. Właśnie w Warszawie, która, jakże dobrze pamięta osamotnienie i słabość naszego kraju we wrześniowe dni 1939 roku. Dumni jesteśmy, że to w naszej stolicy przechowywane są dokumenty, mówiące o potędze pokoju i socjalizmu, o sile naszego kraju, o nowym miejscu Polski w świecie.

Żołnierze WP rozpoczęli szkolenie na obozach letnich

Na zdjęciu: oficer Olesiński omawia zadania załogi przed przystąpieniem do zajęć. (CAF — WAF)

Wietnamska Republika Ludowa wyraża gotowość przedyskutowania sprawy wyborów

PEKIN. Jak donosi z Hanoi agencja Nowych Chin, odbyła się tam konferencja prasowa, na której wicepremier Wietnamskiej Republiki Demokratycznej Pham Van Dong oświadczył, że jego rząd gotów jest wziąć udział w konferencji konsultatywnej, aby omówić na niej sprawę organizacji wyborów powszechnych w całym Wietnamie przewidzianych, w myśl porozumienia genewskiego, na lipiec 1956 roku.

Rząd WRD — głosi oświadczenie Pham Van Donga — deklaruje gotowość odbycia konferencji konsultatywnej z przedstawicielami władz południowego Wietnamu w okresie od 12 lipca br., ażeby przedyskutować sprawę zorganizowania wolnych wyborów w całym kraju w lipcu przyszłego roku.

Odpowiadając na pytania dziennikarzy Pham Van Dong stwierdził, że wszyscy sygnatariusze układów genewskich i strony zainteresowane muszą wykonać swe zobowiązania w tej dziedzinie. Rząd WRD wypowiada się za zastosowaniem wszelkich nieodzownych gwarancji, które by zapewniły należyte przeprowadzenie wolnych wyborów powszechnych. Wybory te — w myśl postanowień Konferencji Genewskiej — mają się odbyć w lipcu 1956 roku pod nadzorem komisji międzynarodowej złożonej z przedstawicieli Indii, Kanady i Polski.

XXXVIII Konferencja Międzynarodowej Organizacji Pracy

GENEWA. Konferencja Międzynarodowej Organizacji Pracy rozpatrywała wniosek przedstawicieli Polski, Związku Radzieckiego i innych krajów obozu pokoju w sprawie zapewnienia im miejsc w komisjach konferencji, do których nie chciała ich dopuścić grupa pracodawców kapitalistycznych. Większość rządów kapitalistycznych zaproponowała przyznanie przedstawicielom przemysłu socjalistycznego miejsca zastępców w komisjach. W dyskusji wystąpili delegaci Polski — wiceminister Chajn i dyr. Lipski, którzy wykazali bezprawny i dyskryminacyjny charakter postępowania przedsiębiorców kapitalistycznych i postawili wniosek o przyznanie w komisjach delegatom socjalistycznego przemysłu miejsc członków pełnoprawnych, a nie zastępców.

W głosowaniu wniosek Polski uzyskał 43 głosy przeciwko 106 przy 68 wstrzymujących się od głosu.

Następnie konferencja uchwaliła większością głosów kompromisowy wniosek delegacji rządów kapitalistycznych.

Chadecja nie uzyskała większości w wyborach na Sycylii

RZYM. Dnia 7 bm. zostały ogłoszone oficjalnie ostateczne wyniki wyborów do zgromadzenia regionalnego na Sycylii.

W głosowaniu wzięło udział 86.89 proc. wyborców. W 9 okręgach wyborczych głosy i miejsca w zgromadzeniu przypadły na poszczególne partie w następującej ilości: Partia Komunistyczna — 481 975 głosów i 20 miejsc, partia socjalistyczna — 225 944 głosy i 10 miejsc, partia chrześcijańsko - demokratyczna — 895 318 głosów i 37 miejsc, „związek socjaldemokratyczny i republikański" (skupiający partię socjaldemokratyczną i republikańską — przyp. red.) — 72 365 głosów i 2 miejsca, partia liberalna — 91 739 głosów i 3 miejsca, „partia narodowo-monarchistyczna" — 238 975 głosów i 8 miejsc, „partia ludowo-monarchistyczna" — 56 116 głosów i 1 miejsce, „włoski ruch społeczny" (neofaszyści) — 222 664 głosy i 9 miejsc, inne partie — 37 520 głosów i ani jednego miejsca w zgromadzeniu regionalnym.

Ogólna liczba miejsc w zgromadzeniu regionalnym wynosi 90.

Rządząca partia chadecka mająca do swej dyspozycji najpoważniejsze środki oddziaływania na wyborców zyskała 37 miejsc w zgromadzeniu regionalnym. Jednak partia ta nie osiągnęła swego celu, ponieważ nie posiada większości bezwzględnej w zgromadzeniu regionalnym

O rozwoju przemysłu w Jugosławii

Rękami robotników

MOSKWA. Dziennik „Prawda" z 6 bm. zamieszcza artykuł W. Majewskiego pt. „Rękami robotników".

Gdy wspomina się wrażenia z podróży po Jugosławii — pisze na wstępie autor — pamięcią mimo woli wraca się do tego, co najbardziej przykuwa uwagę każdego człowieka żywo interesującego się rozwojem kraju: jak naród jugosłowiański buduje swój przemysł? Jakie sukcesy osiągnięto w dziedzinie industrializacji, żywotnie niezbędnej dla zachowania i umocnienia niezależności narodowej kraju, dla zwiększenia jego potęgi, dla podniesienia dobrobytu ludności?

Pobyt nasz w Jugosławii trwał zbyt krótko, by dogłębnie i wszechstronnie poznać te zagadnienia. Niemniej jednak przyjacielskie spotkania z ludnością jugosłowiańską, liczne rozmowy z różnymi ludźmi, podróż po kraju pozwoliły bliżej zapoznać się z istotą sprawy.

Autor pisze następnie o spotkaniu z robotnikami fabryki elektrotechnicznej im. Konczara w Zagrzebiu — jednego z największych przedsiębiorstw, odbudowanego od podstaw, odpowiadającego wymogom nowoczesnej techniki. Z niedużego warsztatu, który zajmował się przed wojną montowaniem małych silników niemieckiej firmy Siemens-Schucker — powstały wielkie zakłady produkujące generatory dla elektrowni wodnych, potężne transformatory i silniki. Znaczna część produkcji zakładów idzie na eksport. Zakłady te, których rozbudowę zaczęto niezwłocznie po zakończeniu wojny w roku 1945 i które całkowicie uruchomiono w 1949 roku, odgrywają dużą rolę w elektryfikacji Jugosławii. Już w przyszłym roku zakłady te wyprodukują tyle mocy energetycznej, ile wytwarzano w całej dawnej Jugosławii monarchistycznej.

Dawna monarchistyczna Jugosławia — pisze dalej autor — była zacofanym krajem rolniczym; pozostawała ona w jarzmie obcego kapitału. Zakłady włókiennicze i górnicze, fabryki budowy maszyn były w rękach zagranicznych koncernów lub ściśle z nimi związane. Bogactwa naturalne Jugosławii grabiono i wywożono za bezcen za granicę. Wielkie straty poniósł przemysł jugosłowiański w czasie okupacji faszystowskiej.

Po zakończeniu wojny jugosłowiańska klasa robotnicza ofiarnie przystąpiła do odbudowy przemysłu, który stał się własnością narodu, i do dalszego jego rozwoju. W Jugosławii istnieje społeczna własność środków produkcji w przemyśle wielkim i średnim oraz w transporcie. System bankowy i kredytowy oraz handel hurtowy znajdują się w rękach państwa. Znacjonalizowano dawną własność obcych obywateli. Udział sektora prywatnego w przemyśle i handlu jugosłowiańskim (produkcja chałupnicza, drobny handel) wynosi mniej niż 10 proc.

W latach 1946—1954 zbudowano i uruchomiono w Jugosławii około 250 nowych przedsiębiorstw.

W ostatnich latach przeszło 60 proc. wszystkich inwestycji przypadało na przemysł, przy czym inwestycje w przemyśle ciężkim wzrastały z roku na rok.

W czasie podróży po Jugosławii widzieliśmy nowe zakłady: elektrownie i fabryki zbudowane rękami robotników jugosłowiańskich pod kierownictwem inżynierów jugosłowiańskich. W mieście Rijeka widzieliśmy odbudowaną — ściśle mówiąc zbudowaną na nowo — stocznię, która produkuje statki o wyporności do 10 tys. ton. W stolicy Słowenii, Lublanie, zwiedziliśmy nową fabrykę budowy maszyn ciężkich „Litostroj", z której dumne są jugosłowiańskie masy pracujące.

W 1939 roku było w Jugosławii 300 tys. robotników przemysłowych, a w 1954 roku, według danych prasy jugosłowiańskiej, było ich już ponad 685 tys. Większa część robotników przemysłowych zatrudniona jest w przemyśle lekkim — około 400 tysięcy, mniejsza zaś — w przemyśle ciężkim.

Spośród wielkich zakładów uruchomionych w ostatnich latach, prócz „Litostroju" można wymienić zakłady budowy maszyn w Żeleźniku, hutę miedzi w Siewojno i inne.

Dzięki uruchomieniu nowych przedsiębiorstw i rekonstrukcji dawnych zakładów i fabryk, produkcja przemysłowa Jugosławii znacznie wzrosła w porównaniu z okresem przedwojennym.

Według oficjalnych danych, ogólny wskaźnik produkcji przemysłowej w Jugosławii w roku ubiegłym wynosił 208 w porównaniu z rokiem 1939, którego poziom przyjmuje się za 100. Plan przewiduje, że w roku bieżącym wskaźnik produkcji przemysłowej osiągnie 240.

Autor zaznacza, że wprawdzie z szeregu przyczyn przemysł jugosłowiański nie wykonał planów pierwszej pięciolatki, ale produkcja w najważniejszych działach przemysłu ciężkiego, poza hutnictwem miedzi, znacznie wzrosła. Ilustruje swe twierdzenie danymi, zaczerpniętymi z jugosłowiańskiego miesięcznika statystycznego „Indeks" z marca br.

Dzięki ofiarnej pracy jugosłowiańskiej klasy robotniczej — pisze autor — przemysł stał się jednym z najważniejszych źródeł dochodu narodowego kraju. Udział przemysłu w dochodzie narodowym wynosi 42,1 proc., rolnictwa — 30,3 proc., handlu i usług — 7,5 proc., budownictwa — 7,3 proc., rzemiosła — 4,8 proc., transportu — 4,6 proc.

Jest rzeczą zrozumiałą, że rozwój przemysłu jugosłowiańskiego napotyka na poważne trudności. Mówili nam o tym otwarcie specjaliści i przedstawiciele prasy. Niektóre gałęzie przemysłu są prawie całkowicie zależne od importu surowców. Tak np. importuje się 96 proc. bawełny potrzebnej dla przemysłu włókienniczego, przemysł gumowy pracuje wyłącznie na surowcach zagranicznych. Jugosławia musi również importować koks, węgiel kamienny i inne surowce.

Jeśli uwzględnimy przy tym, że prócz różnego rodzaju surowców przemysłowych Jugosławia zmuszona jest importować także znaczne ilości żywności, zwłaszcza zboża (w ostatnich latach powtarzały się kilkakrotnie nieurodzaje), to nietrudno zrozumieć, dlaczego bilans handlowy Jugosławii kształtuje się niepomyślnie.

Szczególnie niekorzystnie kształtował się handel Jugosławii ze Stanami Zjednoczonymi: udział USA w eksporcie jugosłowiańskim wynosił 9,7 proc., zaś w imporcie — 27,8 proc.

Pismo jugosłowiańskie „Polityka Gospodarcza", informując o układach handlowych zawartych w I kwartale 1955 roku, między Jugosławią a ZSRR i krajami demokracji ludowej na ogólną sumę 87 milionów dolarów, nawoływało do wykazania większej aktywności w przywróceniu i rozszerzeniu z tymi krajami wymiany handlowej.

W naszych rozmowach z robotnikami jugosłowiańskimi — pisze w zakończeniu autor — interesowaliśmy się ich sytuacją materialną. Fakty dowodzą, że poziom materialny wielu rodzin robotniczych podnosi się, stopniowo polepszają się warunki mieszkaniowe. Państwo otacza opieką dzieci ludzi pracy. Ale nasi przyjaciele jugosłowiańscy nie ukrywają też trudności; tak np. wskutek szeregu okoliczności ceny żywności są jeszcze wysokie, co wywiera wpływ na budżet rodzin pracujących.

Jednakże trudności nie przerażają robotników jugosłowiańskich. Ludzie, którzy budowali i budują nowe zakłady przemysłowe i fabryki, ludzie, którzy czują się gospodarzami swego kraju, są ożywieni niezłomną wolą przezwyciężenia tych trudności.

Nie zwlekać z rozpoczęciem sianokosów

(Dok. z 1 str.)

nie można. Wczesne **przystąpienie do sprzętu siana daje pewność zbioru, daje możność szybkiego wysuszenia siana i pozwala na lepszy odrost trawy drugiego pokosu, który może i powinien być zebrany, czy to drogą wysuszenia na siano, czy też przez zakiszenie z liśćmi buraka cukrowego i kukurydzą.**

Należy również więcej uwagi przykładać do sposobu suszenia siana. Im szybciej następuje wyschnięcie, tym większą wartość posiada siano. Wyparowuje bowiem tylko woda, a pozostają wszystkie inne składniki pokarmowe. Przy suszeniu na pokosach trawy schną i powoli oddychają a znaczna ilość zmagazynowanych węglowodanów rozkłada się. Dlatego też spółdzielnie produkcyjne i PGR-y winny suszyć siano jedynie na kozłach i rusztowaniach. To jest jedyny właściwy sposób suszenia.

Mówiąc o sianokosach warto nadmienić, że wiele spółdzielń nierozważnie wypasa łąki bydłem i pozbawia się w ten sposób zbiorów siana. Ten stan rzeczy winien natychmiast ulec zmianie. Spółdzielnie te winny ograniczyć wypasanie łąk, a znaleźć inne pastwiska, jak rowy, enklawy leśne, odłogi i nieużytki porosłe trawami i w ten sposób zapewnić sobie zbiór siana i paszy na zimę.

Należy również dodać, że uwagi o terminie sprzętu i sposobie suszenia oraz o wpływie tych czynników na jakość siana dotyczą nie tylko siana łąkowego, ale także koniczyn i lucern w uprawie polowej i że również te rośliny należy w terminie zebrać.

Sianokosy — to najważniejszy okres zabezpieczenia bazy paszowej, to okres, w którym — można powiedzieć — rozstrzyga się wysokość i jakość hodowli. Dlatego właśnie sianokosy winny znaleźć się obecnie w centrum uwagi wszystkich rolników i całej służby rolnej PZR i POM.

W. Stachurski
agronom WZR
w Koszalinie

OKOLICZNOŚCIOWY ZNACZEK AUSTRIACKI WYDANY W ZWIĄZKU Z PODPISANIEM TRAKTATU PAŃSTWOWEGO

Na zdjęciu: austriacki znaczek pocztowy z nadrukiem „Traktat państwowy 1955".

W 5 rocznicę podpisania deklaracji o wytyczeniu polsko-niemieckiej granicy państwowej

Granica która łączy

(Artykuł „Neues Deutschland")

BERLIN. Z okazji 5 rocznicy podpisania w Warszawie deklaracji o wytyczeniu polsko-niemieckiej granicy państwowej „Vorwaerts" (poniedziałkowe wydanie „Neues Deutschland") zamieścił artykuł pt. „Granica, która łączy". W artykule tym dziennik pisze między innymi:

Historia stosunków między Polską Ludową a NRD w ciągu ostatnich 5 lat dowiodła, że skończyła się prusko-faszystowska „dziedziczna wrogość" i że oba narody wkroczyły na drogę pokojowej i przyjaznej współpracy. Dla stosunków i perspektyw obu państw symboliczny jest fakt, że jednocześnie z wytyczeniem w 1950 roku granicy polsko-niemieckiej, zawarto również szereg układów gospodarczych i kulturalnych. Tak więc, granica na Odrze i Nysie stała się granicą, która łączy a nie dzieli, stała się granicą pokoju i przyjaźni.

Przypominając o historycznym fakcie, że granica na Odrze i Nysie ustalona została w układzie poczdamskim również i przez mocarstwa zachodnie, „Vorwaerts" pisze:

Ludzie w rodzaju Churchilla, Dullesa i Adenauera udają dzisiaj, jakby nic o tym nie wiedzieli. Ta granica pokoju przeszkadza im w ich planach wojennych. Prowadzona przez nich nagonka przeciwko Polsce Ludowej, a zwłaszcza ich kłamstwa o polskich ziemiach zachodnich, znajdują coraz mniejszy posłuch. Nawet przesiedleńcy, którym w Niemczech zachodnich — w przeciwieństwie do NRD — utrudnia się przez zbrodniczą szowinistyczną nagonkę i stwarzanie im nędznych warunków bytu — znalezienie nowej ojczyzny, uświadamiają sobie coraz bardziej, że propagowana przez morganów, kruppów, adenauerów, hallsteinów i liczne „ziomkostwa" tzw. „rewizja" granicy na Odrze i Nysie i „wyzwolenie" polskich ziem zachodnich, to nic innego jak przygotowania do nowej wojny światowej.

Interesy obu naszych narodów — pisze dalej dziennik — nie wymagają żadnej „rewizji" granicy na Odrze i Nysie, żadnego nowego wydania agresji faszystowskiej, lecz umocnienia przyjaznych stosunków z Polską Ludową, rozszerzenia współpracy gospodarczej i kulturalnej również z zachodnią częścią Niemiec, a wreszcie ze zjednoczonymi i demokratycznymi Niemcami, których utworzenia Polska stale się domaga. Układ Warszawski jest wyrazem tej trwałej przyjaźni między narodem polskim i narodem niemieckim, który stworzył w NRD swoje pierwsze państwo demokratyczne.

W zakończeniu artykułu „Vorwaerts" stwierdza:

Miłujący pokój Polacy i Niemcy bronić będą wspólnie granicy na Odrze i Nysie, a tym samym odbudowy swych krajów, gdyż granica ta stała się dla obu naszych narodów symbolem niewzruszonej przyjaźni.

Nowy krok w kierunku militaryzacji Niemiec zachodnich

Adenauer zrezygnował ze stanowiska ministra spraw zagranicznych Blank — „ministrem obrony"

BERLIN. Jak donoszą z Bonn, prezydent Niemieckiej Republiki Federalnej Heuss przyjął 6 bm. rezygnację Adenauera ze stanowiska ministra spraw zagranicznych. Adenauer pozostaje nadal na stanowisku kanclerza.

Na propozycję Adenauera Heuss mianował ministrem spraw zagranicznych Heinricha von Brentano, przywódcę frakcji parlamentarnej adenauerowskiej partii chrześcijańsko-demokratycznej (CDU), na stanowisko „ministra obrony" — Theodora Blanka, a na stanowisko ministra do spraw Bundesratu — Hansa J. von Merkatza, członka partii niemieckiej (DP).

Mianowanie T. Blanka ministrem wojny oznacza nadanie formy prawnej aparatowi wojskowemu Niemiec zachodnich i stanowi nowy krok w kierunku realizacji układów paryskich i militaryzacji kraju. Blank, b. oficer hitlerowski, od kilku już lat kierował faktycznym ministerstwem wojny, tzw. „urzędem federalnym do spraw bezpieczeństwa", prowadził przygotowania do wskrzeszenia armii zachodnioniemieckiej i wygłaszał militarystyczne przemówienia.

Von Brentano jest, tak samo jak Blank, jednym z czołowych działaczy adenauerowskiej partii chrześcijańsko-demokratycznej. Von Brentano wielokrotnie wyrażał opinię, że zarówno Niemcy, jak i inne kraje powinny zrezygnować z suwerenności na rzecz Stanów Zjednoczonych i militarno-politycznej machiny bloku północno-atlantyckiego.

Trzeci z nowomianowanych ministrów, von Merkatz jest jednym z przywódców odwetowej i nacjonalistycznej partii niemieckiej jednoczącej w swych szeregach obszarników, przemysłowców i b. hitlerowców.

Pod naciskiem opinii publicznej faszysta Schlueter zawieszony w czynnościach

BERLIN. Szeroka akcja protestacyjna, prowadzona przez organizacje studenckie i demokratyczne w Niemczech zachodnich przeciwko mianowaniu znanego faszysty Schluetera na stanowisko ministra oświaty w Dolnej Saksonii, zmusiła wreszcie rząd krajowy Dolnej Saksonii do udzielenia Schlueterowi „tymczasowego urlopu".

Frakcja parlamentarna partii socjaldemokratycznej SPD w Dolnej Saksonii, poparta przez grupę parlamentarną tej partii w Bundestagu, żąda nadal dymisji Schluetera, nie zadowalając się połowicznym załatwieniem tej sprawy.

„Combat" o sprzecznościach między atlantyckimi sojusznikami

PARYŻ. Jak wiadomo, rząd francuski wysłał do Algeru jedną dywizję, która ma dławić ruch narodowo-wyzwoleńczy w tym kraju. Fakt ten pogłębi sprzeczności między Francją a Stanami Zjednoczonymi i między Francją a Anglią. W prasie francuskiej zaczęły się pojawiać wiadomości świadczące, że koła imperialistyczne Stanów Zjednoczonych i Anglii są zadowolone z trudnej sytuacji, w jakiej znalazła się Francja w Północnej Afryce. Koła te liczą na osłabienie pozycji kolonialnej Francji.

Prasa paryska dość ostro zareagowała na to stanowisko angielsko-amerykańskie. Dziennik prawicowy „Combat" pisze, że „Francja ma prawo żądać niedwuznacznego oświadczenia ze strony swych sojuszników. Nie pierwszy już raz — kontynuuje „Combat" — koła angielskie i amerykańskie dają do zrozumienia, że są zaniepokojone wysłaniem naszych oddziałów wojskowych do Algeru... Innymi słowy, Francja ryzykuje, że będzie stroną przegraną we wszystkich dziedzinach.

W Indochinach jest ona przedmiotem codziennych napaści ze strony marionetek naszych przyjaciół amerykańskich. W Afryce trudności nasze rosną w wyniku budzącego wątpliwości stanowiska pewnych kół amerykańskich".

„Combat" uważa, że reakcja Anglii i Stanów Zjednoczonych na wysłanie dywizji francuskiej do Algeru jest objawem kryzysu bloku atlantyckiego oraz wyrazem „chwiejnej pozycji" Francji w łonie tej organizacji. Dziennik podkreśla, że „Francja zajmuje słabe pozycje wojskowe i polityczne w bloku atlantyckim. Trudności mogą się jeszcze bardziej pogłębić w obliczu groźby zajęcia przez przyszłe dywizje zachodnioniemieckie uprzywilejowanej pozycji w NATO".

Wykrętne oświadczenie Dullesa

NOWY JORK. Przemawiając w Kolumbii na uniwersytecie stanu Południowa Karolina, sekretarz stanu Dulles wyraził powątpiewanie, czy projektowana konferencja szefów rządów czterech mocarstw doprowadzi do osłabienia napięcia międzynarodowego, mimo że — jak oświadczył — ma nadzieje, iż konferencja ta „będzie pożyteczna". Wskazując, że zdaniem Związku Radzieckiego konferencja czterech mocarstw powinna „zmniejszyć" napięcie międzynarodowe, Dulles powiedział: „Sądzę, że konferencja może ustalić, jakie są obecnie przyczyny napięcia i wytyczyć drogę, która może doprowadzić do usunięcia groźby dla pokoju i wolności. Jednakże mam wątpliwości co do sformułowania radzieckiego na temat „zmniejszenia napięcia".

Zwycięski strajk robotników zakładów Forda

NOWY JORK. Wobec odrzucenia przez kierownictwo zakładów Forda propozycji związku zawodowego robotników przemysłu samochodowego, by rozwiązać sprawę gwarantowanych płac w drodze arbitrażu, 5 bm. o północy 68 tys. robotników tych zakładów proklamowało strajk.

Zdecydowana postawa robotników zmusiła kierownictwo zakładów do zmiany stanowiska i do zawarcia umowy z robotnikami w sprawie zagwarantowania płac.

Z uporem komunistów

POWIEDZIAŁ mi ostatnio jeden z sekretarzy organizacji partyjnej: „U nas, wiecie, po III Plenum nastąpił przełom..." i po tym optymistycznym zdaniu towarzysz cytował fakty ilustrujące ten przełom: „Śmiałość krytyki, aktywizacja ludzi, lepsze wykonanie planu". W rozmowie z sekretarzem innej organizacji partyjnej usłyszałem taką ocenę: „Ciężko to jakoś idzie. Zbyt powoli przełamuje się dawne nawyki. To powinno iść szybciej. Tyle czasu już minęło od III Plenum..." I towarzysz był już skłonny do złożenia samokrytyki.

Polemizowałem z jednym i drugim sekretarzem. Uważałem sądy obydwu za pochopne.

III Plenum wskazało na poważne schorzenia w organizmie partyjnym, takie jak: biurokratyzm i skostnienie, bezduszność i kacykostwo, „urzędowe", mechaniczne wykonawstwo i polityczną bierność. III Plenum wskazało również, że braki te i wypaczenia zwalczyć można jedynie drogą stosowania leninowskich norm życia partyjnego. A wdrożenie ludzi do konsekwentnego stosowania tych norm wymaga wytrwałości, uporu, cierpliwości, wymagającej żmudnej, wychowawczej pracy.

To, co zapoczątkowało w życiu naszej partii III Plenum — to głęboki, długotrwały proces dalszej demokratyzacji, wyzbywania się balastu biurokratycznych i schematycznych metod pracy politycznej, przyswajania sobie twórczej metody realizowania polityki partii. III Plenum wezwało nas do walki o usunięcie wszystkiego, co osłabia naszą więź z masami, co odgradza nas od ludzkich spraw, wątpliwości, potrzeb.

Nie jest to sprawa łatwa. Wymaga od nas, abyśmy poddali surowemu egzaminowi naszą dotychczasową praktykę, byśmy nieustannie konfrontowali ją z wypróbowanymi leninowskimi normami życia partyjnego.

Co się już w naszej partii zmieniło w ciągu tych kilku miesięcy, jakie dzielą nas od III Plenum?

Jest faktem, że III Plenum ośmieliło do krytyki, dodało członkom partii otuchy i ufności we własne siły. Rozbudziło aktywność i inicjatywę. Przykładów tej aktywności nie brak. Oto na jednym z zebrań wyborczych, gdzie egzekutywa usiłowała narzucić zebranym „uzgodnioną" listę kandydatów, nie cieszących się zaufaniem zebranych, z sali padły kandydatury, które okazały się trafniejsze, bardziej przemyślane, niż proponowane z góry. Coraz częściej na zebraniach zabierają głos nie tylko stali dyskutanci, ale również towarzysze, którzy dotychczas głosu nie zabierali. Coraz częściej również poddawana jest krytycznej analizie działalność instancji partyjnych z podaniem dokładnego „adresu" tej krytyki, tzn. z wymienieniem osób bezpośrednio odpowiedzialnych za te lub inne błędy i niedociągnięcia w pracy aparatu partyjnego.

To ośmielenie, ubojowienie krytyki, ten wzrost odpowiedzialności partyjnej jest, niewątpliwie, naszą poważną zdobyczą. Chodzi obecnie o to, żeby zdobycz tę ugruntować i rozszerzyć, żeby powiew III Plenum dotarł do wszystkich organizacji partyjnych, odświeżając atmosferę pracy partyjnej, nasycając ją ideowością i żarliwością partyjną. Chodzi o to, żeby z całą bezwzględnością występować przeciw dławicielom krytyki, stawiając ich pod pręgierz opinii publicznej, pociągając do odpowiedzialności za prześladowanie towarzyszy krytykujących w dobrej wierze te czy inne niedociągnięcia w pracy aparatu gospodarczego, partyjnego czy państwowego. I by jednocześnie dawać bezwzględny odpór próbom zastąpienia krytyki, zmierzającej do usunięcia przeszkód w realizacji linii partii — krytyką usiłującą atakować politykę naszej partii, podważającą założenia naszej polityki.

Co przeszkadza nam w dalszym rozwijaniu rzetelnej, twórczej krytyki? W korzystaniu z niej jako z ostrego oręża w walce ze złem? Praktyka wielu organizacji partyjnych uczy nas, że hamulcem w rozwoju partyjnej krytyki jest to, że nie doprowadzamy jej do końca, że często nie wcielamy w życie słusznych, krytycznych uwag. Tam, gdzie krytyczne uwagi pozostają na wieczną rzeczy pamiątkę — w protokóle, a nie znajdują swego odbicia w czynach, słabnie poczucie odpowiedzialności partyjnika za swoją organizację za swoją fabrykę czy instytucję. Tam rodzi się bierność i apatia, a członkowie partii dochodzą do smutnych refleksji: „Nie warto głosu zabierać i tak żadnego pożytku z tego nie będzie". I nie trzeba chyba długo dowodzić, że składanie krytycznych uwag do archiwum — to również bardzo skuteczna forma dławienia krytyki. Toteż walka o urzeczywistnienie uchwał III Plenum jest zarazem walką o to, aby słuszne wnioski były nie tylko rejestrowane, ale i wcielane w czyn. I to jest chyba jeden z najistotniejszych warunków rozbudzenia aktywności i inicjatywy mas partyjnych. O to musi się bić każda organizacja partyjna, każdy członek partii.

Jest jeszcze wiele do zrobienia na naszej trudnej, ale jakże pięknej drodze wiodącej do socjalizmu. Aby rozwiązywać złożone problemy naszej rewolucji, potrzeba nam działaczy partyjnych i państwowych, umiejących samodzielnie realizować zasady naszej polityki. I dlatego nie jest przypadkiem, że III Plenum tyle uwagi poświęciło właśnie sprawie samodzielności instancji partyjnych, aktywu i każdego członka partii.

Praktyka wielu organizacji partyjnych mówi nam o wielu uporczywych, mozolnych nieraz, ale udanych próbach przełożenia ogólnych wytycznych i zasad polityki partii na konkretny język swojego terenu. Praktyka z całą oczywistością potwierdza prawdę, że tam, gdzie zadania gospodarcze i polityczne realizowane są w oparciu o wnikliwą, samodzielną ocenę warunków, możliwości, rezerw terenu — mniej popełnia się błędów, szybciej i pomyślniej wykonuje się postawione zadania.

Doświadczenia ostatnich miesięcy wykazały jednak, że w wielu instancjach partyjnych pojmuje się niewłaściwie samodzielność organizacji partyjnej. „Jeśli — rozumują niektórzy towarzysze z instancji partyjnych — członkowie partii powinni samodzielnie rozwiązywać problemy swojej organizacji, swojego terenu, to my nie mamy się po co mieszać do tych spraw, bo to może krępować ich samodzielność..."

Czyż trzeba dowodzić, jak błędny jest taki pogląd? Czyż trzeba dowodzić, że takie rozumowanie prowadzi do rezygnacji z kierowniczej roli instancji partyjnych prowadzi do pozostawienia sprawy realizacji polityki partii na żywioł?

Rzecz w tym, że dotychczas „kierować" oznaczało u wielu działaczy komenderować, albo też wyręczać członków danej organizacji partyjnej. Jasne, że i jedno i drugie zabija inicjatywę, paraliżuje aktywność, podcina samodzielność działania. I jedno i drugie jest więc szkodliwe. Ale to wcale nie oznacza, że można puścić organizacje partyjne samopas.

Problem politycznego kierowania organizacjami partyjnymi ze strony instancji partyjnych nie został zdjęty z porządku dziennego po III Plenum. Na odwrót, właśnie w celu usamodzielnienia organizacji partyjnych niezbędne jest bardziej operatywne, taktowne, przemyślane polityczne kierownictwo ze strony każdej instancji partyjnej i to w każdej dziedzinie naszego życia.

Gdy instruktor czy sekretarz KP nie ograniczy się do rad i wskazówek, lecz wspólnie z aktywem danej organizacji partyjnej przeanalizuje np. sprawę GS-u czy spółdzielni produkcyjnej, czy też przebiegu dostaw obowiązkowych, ucząc na konkretnych przykładach politycznego myślenia — jest to krok naprzód na drodze usamodzielnienia gromadzkiej organizacji partyjnej. Wtedy też inicjatywa będzie szła nie tylko z góry, z KW i KP w dół, do gromady, ale i od gromady w górę, do KP i KW.

I właśnie to wzajemne oddziaływanie i przekazywanie doświadczeń jest warunkiem wzbogacenia metod partyjnego działania, przyspieszenia realizacji uchwał III Plenum, ściślejszego wiązania się z szerokimi masami. Coraz pełniejsze zrozumienie tej prawdy sprawia, że zmienia się klimat w naszych organizacjach partyjnych. Więcej jest żywych dyskusji, odpowiedzialności za sprawy partii. Więcej jest poszukiwania nowych, doskonalszych form wiązania się z bezpartyjnymi, zbliżenia do ich codziennych trosk, trudności i potrzeb. Przykład partii, toczącej walkę o to, aby każdy partyjnik czuł się gospodarzem swojej organizacji i swojego zakładu, promieniuje na bezpartyjnych. Oddziałuje na nasze fabryki i kopalnie, uniwersytety i spółdzielnie produkcyjne. Wzmaga wśród nich poczucie gospodarzy odpowiedzialnych za wzrost siły i zamożności naszego kraju. Coraz sprawniej i mądrzej walczą oni o to, aby dobrobyt wzrastał w każdym domu w Polsce. I o to, aby podpalaczom w mundurach Wehrmachtu zagrodzić drogę do naszego domu.

Ma swoją głęboką wymowę fakt, że w ciągu ostatnich miesięcy poważnie przekraczane są plany produkcyjne, że 20 milionów Polaków złożyło swoje podpisy pod Apelem Wiedeńskim, dając świadectwo zwartości narodu skupionego wokół partii w walce o zakaz broni masowej zagłady, o utrwalenie pokoju. Ta rosnąca aktywność i zwartość narodu wiąże się jak najściślej z realizacją idei III Plenum. Idee te z całym uporem i konsekwencją komunistów wcielać będziemy w czyn.

W. BOROWSKI

nasi KORESPONDENCI i CZYTELNICY piszą

19 czerwca I Wojewódzki Zjazd Korespondentów „Głosu Koszalińskiego"

Codziennie poczta przynosi do naszej Redakcji dziesiątki listów od czytelników i korespondentów. Z najdalszych zakątków naszego województwa piszą ludzie do swojej gazety o tym, co dobrego dzieje się wokół nich, a co staje temu dobremu na przeszkodzie. Listy ich zawierają troskę człowieka o swoje wielkie gospodarstwo — o ludowe państwo, o to, by coraz lepiej wszystkim nam się żyło. Korespondent-aktywista partyjny, najbliższy współpracownik Redakcji, współgospodarz ludowej ojczyzny.

Rozwinął się i okrzepł ruch korespondentów w województwie koszalińskim. Najlepszym tego dowodem jest rzucony przez Eugenię Sobczyk apel wzywający wszystkich korespondentów do jeszcze bardziej wzmożonej aktywności, do przodowania w pracy zawodowej i społecznej, do nawiązania ścisłych kontaktów z kolektywami redakcyjnymi „Wiadomości" powiatowych, do werbowania nowych korespondentów.

Wezwanie podchwyciło wielu naszych korespondentów. I są też pierwsze rezultaty. Z inicjatywy tow. Springera powstał w Jastrowiu klub korespondentów w zespole PGR, a ostatnio klub miejski. Ożywioną działalność wykazują korespondenci Komecki, Walczyński, Kuzański, Mucha i wielu, wielu innych, których nazwiska często widzimy w naszej gazecie. Zawarte w ich listach słowa pochwały lub ostrej krytyki pozwoliły naprawić dużo niedociągnięć, wytworzyć w danym zakładzie pracy atmosferę wzajemnego zaufania i troski o wspólny cel — dobro ojczyzny.

Kończymy plan sześcioletni. Z dnia na dzień rosną zadania, którym można i trzeba sprostać wspólnym wysiłkiem wszystkich uczciwych ludzi. W tym to okresie specjalnie trudna praca przypada korespondentom. O tym jak ją sobie zorganizować, jakie dobrać środki i metody pracy — radzić będą korespondenci z województwa koszalińskiego już wkrótce na swym I Wojewódzkim Zjeździe.

19 czerwca br. rozpoczną się obrady Zjazdu. Pragniemy, aby w dniach poprzedzających Zjazd wzrosła aktywność korespondentów. Oczekujemy na Zjeździe bojowej, partyjnej dyskusji, głębokiej krytyki i samokrytyki, nowych projektów i koncepcji zmierzających do ulepszenia pracy korespondentów i pracy Redakcji z korespondentami.

TOWARZYSZE KORESPONDENCI!

Czekamy na Wasze listy, czekamy na Was samych, których w województwie liczy się na setki, każdego z Was chcemy powitać w Koszalinie na I Wojewódzkim Zjeździe Korespondentów „Głosu Koszalińskiego". Do zobaczenia!

Kulturalne odłogi

Zdajemy sobie dobrze sprawę z tego, że wszystkie świetlice, obojętne czy przyzakładowe, czy miejskie lub gromadzkie istnieją po to, aby zapewnić ludziom pracy, młodzieży, godziwą rozrywkę, rozszerzyć ich wiedzę. I trzeba przyznać, że większość z nich to zadanie spełnia. W każdym zakładzie pracy, w każdej wsi znajdą się zawsze chętni, którzy dużo czasu poświęcą swojej świetlicy, swojemu zespołowi artystycznemu, po to, by osiągnąć jak najlepsze wyniki. Mogliśmy przekonać się o tym szczególnie w czasie ostatnich eliminacji powiatowych, a następnie wojewódzkich oraz w Dniach Oświaty, Książki i Prasy.

Zdarza się jednak, że pracę świetlicową traktuje się jako jedną z wielu akcji, którą należy przeprowadzić, aby następnie zapaść... w długi sen. Tak było w wypadku zespołu świetlicowego przy fabryce cukierków „Pomorzanka" w Słupsku. Za dobrze opracowaną i wystawioną sztukę Zapolskiej „Żabusia" zespół ten otrzymał dyplom uznania od Zarządu Okręgowego Związku Zawodowego i dyrekcji fabryki. Dyplom powieszono, a wraz z nim i pracę świetlicową „na kołku". Artyści z „Pomorzanki" doznali „zawrotu głowy" po jednym sukcesie.

Dobra praca zespołu świetlicowego zależy w dużym stopniu od kierownictwa. Częstokroć najlepsze chęci nie znajdują ujścia z powodu zaniedbania swych obowiązków przez świetlicowego i kierownika Powiatowego Domu Kultury. Stało się tak m. in. w Drawsku, gdzie zespoły tamtejszego PDK, mimo zajęcia pierwszego miejsca na eliminacjach powiatowych nie przyjechały do Koszalina na eliminacje wojewódzkie, ponieważ kierownik Przewoźniak odwołał występy tłumacząc się niedyspozycją jednego z chórzystów. Nie był to zresztą jego jedyny dowód braku odpowiedzialności za powierzoną pracę. Nie organizował on prób poszczególnych zespołów, nie starał się zainteresować młodzieży pięknem śpiewu, tańca, sztuki. W rezultacie, w krótkim stosunkowo okresie czasu odeszło z zespołów wielu chętnych, a gdy później miejsce Przewoźniaka zajął nowy kierownik — Pęsała, miał poważne kłopoty ze skompletowaniem na powrót tych zespołów.

Podobną obojętność na sprawy kierowanej przez siebie świetlicy wykazuje świetliczanka w Zespole Elektrowni Wodnych w Jastrowiu. Nic więc dziwnego, że rzadko kto tam zagląda.

Za zapewnienie swoim pracownikom godziwej rozrywki kulturalnej odpowiada również kierownictwo zakładu. Tymczasem w wielu wypadkach nie tylko, że zachowuje ono zupełną bierność, ale nawet przeszkadza w rozwijaniu życia świetlicowego. Ma to miejsce np. w Sianowskich Zakładach Przemysłu Zapałczanego, w Fabryce Tektury w Tarnówce, w zespole PGR Koczała. W gospodarstwie PGR Bługowo (zespół Debrzno) istniejącą do niedawna świetlicę decyzją dyrekcji zamieniono na biuro.

Jak widać z tego krótkiego przeglądu „kulturalnych niedociągnięć", wiele jest do naprawienia w naszym województwie. Najwyższy już czas, aby jasno postawić sobie zadanie jak najszerszego rozwijania życia kulturalnego wśród załóg robotniczych i mieszkańców wsi koszalińskiej. Ci, którzy tego nie doceniają, popełniają zasadniczy błąd. Dążymy przecież do zaspokojenia wciąż rosnących potrzeb kulturalnych ludności. A są one coraz większe. I nie wolno stawać im na poprzek. Dobre wyniki w produkcji zależą również od poziomu kulturalnego społeczeństwa.

Zespoły artystyczne i świetlicowe oczekują od terenowych rad narodowych systematycznej opieki. Ze wszech sił trzeba im pomagać, instruować o doborze repertuaru, zapewnić siły fachowe. Świetlica jest ośrodkiem życia ludzi różnych zainteresowań. O rozkwit jej pracy dbajmy wszyscy.

Na podstawie korespondencji: T. Macha, O. Skwierowskiej, J. Nowaka, J. Westfala, M. Kalaska, H. Ciesielskiej i J. K.

Przodujący korespondent

Często pisze do Redakcji „Głosu" tow. Józef Milun — korespondent z powiatu miasteckiego. Wiele zmieniło się na lepsze w zespole PGR Kamnica po jego korespondencjach. Tow. Milun walczy aktywnie o wyrugowanie z życia zespołu wszelkiego zła. W swoich listach nie poprzestaje on na pokazaniu błędów. Podaje również przyczyny i sposoby ich usunięcia.

Swoim bezkompromisowym stosunkiem do wszystkich niedociągnięć zyskał sobie wśród robotników duży autorytet. Często przychodzą do niego ludzie, by poradzić się w różnych sprawach.

Tow. Milun jest nie tylko dobrym korespondentem. O jego pracy zawodowej z uznaniem mówią zarówno towarzysze pracy, jak i dyrekcja zespołu.

Józef Prutkowski

Do korespondentów

K'edy przeszkadza nierób i leń,
Gdy dygnitarzem jest inż. czy nacz.
Oczy otwarte miej, w noc i w dzień
Patrz!

Aby klasowy wróg się nie wkręcił,
Ażeby żaden nie groził wróg,
Na straży naszych kopalń i hut
Korespondenci!

Czujnością nabij wnętrza piór
Na biurokratę cel i pal!
Niech ci nie będzie żal
Tych pasożytów biur!

Nie bój się żadnych „wcir",
Nie bój się gróźb ni zemst,
Pisz, gdy cię dławi dyr.
Pisz, kiedy granda jest.

Piszcie uczciwie i śmiało
Na temat waszych bied
Jeśli przez parę kwartałów
Nie wypłacają wam diet.

Gdy sekretarka drzemie,
A biurokraci kły szczerzą,
Gdy nie wydają wam premii,
Które się wam należą.

Piszcie o szczęściu przekraczania norm,
O młodzieży, która zdrowo wzrasta,
O pracy mocnej jak sztorm,
Dźwigającej nowe miasta.

Piszcie na temat mieszkań i domów,
Piszcie, gdy kwitną diagramy,
Piszcie, jak pisało 20 milionów:
— Żądamy!...

Piszcie śmielej i więcej!
Niech każde pióro szeleści Ojczyzną,
Albowiem wasze korespondencje
Są drogowskazem do Socjalizmu.

Pokrótce...

Cztery miesiące temu został uszkodzony słup wysokiego napięcia znajdujący się w PGR Przebędowo. Podparto go tyczkami i bosakiem, ale nie jest to dostateczna ochrona ponieważ w czasie silnego wiatru słup chwieje się, co wywołuje w przewodach iskrzenie i spięcia.

O tym niebezpieczeństwie informujemy kierownictwo rozdzielni energii elektrycznej w Główczycach.

J. SZYMANIUK

• • •

Mieszkańcy ulic Miłej i Mieszka I w Koszalinie narażeni są na codzienne wspinaczki po zalegających nawierzchnię górach śmieci. Nie tylko to uprzykrza ludziom życie. Nie ma tu także latarni elektrycznych, ani ścieków i woda deszczowa tworzy stawy trudne do przebycia. Władze miejskie powinny zająć się tym wreszcie.

STOLARCZYK

• • •

Rolnicy powiatu białogardzkiego dawno zakończyli siewy wiosenne. Zboże już zieleni się na polach. Ale nie u wszystkich. Zygmunt Ignaczak z Pustkowa nie zasiał w tym roku ani jednego ziarna. Czyżby nie miał go? Ma, woli jednak wolny czas spędzać w gospodzie na piciu wódki. W chwilach wolnych od tego zajęcia spełnia swe obowiązki zawodowe pracując jako inkasent Prezydium GRN w Kościernicy. Ponieważ jednak pijatyki powtarzają się niemal codziennie, istnieje słuszna obawa o pieniądze pobrane od rolników.

Niech na postawę Ignaczaka zwrócą uwagę Prezydia GRN i PRN w Białogardzie.

Z. BRZOZOWSKI

• • •

W [illegible] zaczęto zorganizowano w Kleszczynie (pow. Złotów) Ochotniczą Straż Pożarną, która jednakże przez dłuższy okres czasu nie była zbyt aktywna. Przełom zaznaczył się w roku bieżącym, głównie dzięki inicjatywie komendanta Edmunda Thomasa i Jana Kowalskiego. Sprzęt przeciwpożarowy jest już uzupełniony. Strażacy z Kleszczyny oczekują teraz pomocy Powiatowej Komendy w Złotowie w przeprowadzeniu ćwiczeń bojowych.

STANISŁAW BETSCHER

• • •

Podróżnych przybywających na stację w Koszalinie wita brudny hol. Pełno na jego ścianach i suficie pajęczyn, kurzu. Kiedyś przed dworcem stały dwie gablotki, w których wywieszano ogłoszenia. Teraz zostały one zdjęte, a afisze są przyklejane bezpośrednio na murze, co wyraźnie szpeci budynek. Przydałoby się, i to koniecznie, natychmiastowe doprowadzenie go do przyzwoitego wyglądu.

JÓZEF KOTARSKI

W odpowiedzi na apel Eugenii Sobczyk

Ostatnio zorganizowany został przy zespole PGR w Jastrowiu klub korespondentów, który postawił sobie takie oto naczelne zadania:

1 **systematycznie współpracować z Redakcją „Głosu Koszalińskiego" i „Wiadomości Wałeckich",**

2 **kolektywnie opracowywać korespondencje dotyczące pracy zespołu, przez co wyeliminuje się niedokładne informacje,**

3 **ożywić pracę kulturalno-oświatową w zespole,**

4 **stale interesować się warunkami bytowymi pracowników stałych i sezonowych, zwracać dyrekcji uwagę na wszelkie niedociągnięcia i informować Redakcję o załatwieniu krytycznych uwag,**

5 **walczyć o coraz lepszą dyscyplinę pracy, o lepsze wyniki produkcyjne.**

Porady prawne

Ob. Czyż Wanda wieś i poczta Wrześnica, pow. Sławno.

W liście przysłanym do naszej Redakcji zapytujecie, czy słusznie obciążono Was opłatą za usługi kominiarskie.

Stan faktyczny jaki podaliście jest mało dokładny, ale postaramy się w miarę możności wyjaśnić.

Jeżeli korzystacie z jednego przewodu kominowego wspólnie z właścicielem domu, a ten wszystkie należne opłaty uiszczał w całości, wówczas wezwanie do zapłaty było przypuszczalnie wysłane omyłkowo. O ile jednak używacie osobnego przewodu, — obowiązek regulowania należności stąd wynikłych ciąży na Was.

Napiszcie do nas, czy udzielone wyjaśnienia są wystarczające i czy pomogły w załatwieniu Waszej sprawy. Łączymy pozdrowienia.

Ob. Kazimierz Kubicki gr. Łęknica, pow. Szczecinek.

W liście do naszej Redakcji z dnia 13 maja br. zapytujecie, czy jako byłemu pracownikowi PGR przysługuje Wam ogródek przydomowy oraz inne świadczenia.

Odpowiedź. Z chwilą rozwiązania stosunku służbowego przestaliście być pracownikiem PGR, a tym samym utraciliście prawo do ogródka przydomowego i innych świadczeń.

Ob. Józef Wiśniewski, Drawsko Pomorskie, ul. Starogrodzka 12.

Piszecie, że z uwagi na chorobę żony i konieczność opiekowania się dziećmi w wieku od 2 miesięcy do 12 lat, otrzymaliście zaświadczenie lekarskie usprawiedliwiające Waszą nieobecność w pracy przez 9 dni. Podajecie, że jesteście pracownikiem fizycznym. Zapytujecie, czy należy Wam się wynagrodzenie za ten okres.

Odpowiedź. W wypadku usprawiedliwionej nieobecności w pracy, w sprawach określonych w § 3 ust. 1 pkt. 4 i pkt. 5 lit. c oraz w ustępie 3 uchwały Rady Ministrów z dnia 5. V. 1950 r. w przedmiocie określenia przypadków usprawiedliwiających nieobecność w pracy... (M. P. Nr A — 51 poz. 584 wraz z późniejszymi zmianami), brak jest podstaw do wypłaty wynagrodzenia pracownikowi fizycznemu.

Istnieje jedynie podstawa do wypłaty prac. fiz. wynagrodzenia w przypadkach określonych w § 3 ust. 2 lit. a do e wyżej wymienionej uchwały; w tych bowiem wypadkach podstawę taką stanowią obowiązujące układy pracy przewidujące, że urlopy tam wymienione (w § 3 ust. 2 lit. a — e) są płatne.

Ponieważ w Waszym przypadku zachodzi sytuacja określona w § 3 ust. 1 pkt. 5 lit. c oraz w punkcie 4 tego paragrafu, nie należy się Wam wynagrodzenie za opuszczone dni pracy w świetle aktualnych przepisów prawnych.

Śladem krytyki i interwencji

Korespondent St. Cyranowicz pisał w jednym ze swoich listów o usterkach w pracy ekspozytury PKS, szczególnie na trasie Bytów—Jasień—Rokity. W wyniku naszej interwencji kierowca został pouczony o konieczności przestrzegania rozkładu jazdy, a ponadto wyciągnięto w stosunku do niego odpowiednie konsekwencje.

Ekspozytura PKS okręgu gdańskiego apeluje do podróżnych o podawanie konkretnych faktów opóźnień, co przyczyni się do ich zlikwidowania.

• • •

Czytelnik J. Przybylski nie otrzymał z placówki pocztowej w Szczecinku pieniędzy wysłanych przez ZZPII w Koszalinie.

Dzięki naszej interwencji kwota równorzędna zaginionej, została ob. Przybylskiemu zwrócona.

• • •

Nasi czytelnicy i korespondenci pisali o złym zaopatrzeniu sklepu tekstylnego w Białym Borze. Po interwencji Redakcji sprawą tą zainteresował się WZGS, który polecił PZGS-owi natychmiastowe zaopatrzenie sklepu w Białym Borze w towary poszukiwane przez konsumentów.

Kronika partyjna

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego zawiadamia, że w ramach cyklu odczytów z ekonomii politycznej odbędzie się w dniu 10 bm. o godz. 11 w nowym lokalu Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Partyjnego przy ul. Zwycięstwa 39 (gmach KM PZPR) odczyt lektora KC na temat:

„HISTORYCZNE MIEJSCE IMPERIALIZMU"

Na odczyt winni przybyć kierownicy i słuchacze grup samokształcenia ekonomii politycznej, słuchacze I roku WUM-L, wykładowcy i słuchacze szkolenia partyjnego wszystkich form i sekretarze podst. org. partyjnych.

Egzaminy maturalne
w koszalińskich szkołach zakończyły się

Egzaminy maturalne w koszalińskich szkołach dobiegły końca. Już w czwartek ubiegłego tygodnia zakończyły się one w Szkole Ogólnokształcącej TPD Nr 1.

W ładnie udekorowanej sali, w której odbywały się egzaminy, przy oddzielnych stolikach abiturienci przygotowywali się do odpowiedzi.

Jadzia Dubiella wyszła przed chwilą z sali egzaminacyjnej. Otoczona przez kolegów i koleżanki z uśmiechem opowiada o przebiegu egzaminów.

— Z polskiego miałam temat o twórczości Mickiewicza w Rosji i twórczości Żeromskiego. Poszło dobrze.

Jadzia wybiera się na studia do Akademii Sztuk Plastycznych w Warszawie. Teraz, po maturze, będzie się przygotowywać do egzaminów wstępnych na uczelnię. Sama mówi o tym tak: „Teraz tylko rysować, rysować..."

Różne było przygotowanie naszych uczniów — stwierdza dyr. szkoły TPD Nr 1. — Tym, którzy przez cały rok uczyli się dobrze, matura nie sprawiła dużego kłopotu. Byli jednak i słabi uczniowie. Dla nich zorganizowano przed egzaminami lekcje konsultacyjne, prowadzone przez wykładowców. Uczniowie na konsultacjach uzupełniali swoje wiadomości, trudniejsze tematy omawiali razem z profesorami.

W Liceum Pedagogicznym egzaminy dojrzałości również zakończyły się w ub. czwartek. Osiemnastu młodych nauczycieli, którzy chlubnie ukończyli szkołę, zasili kadry nauczycielskie naszego województwa. Niektórzy z nich już w czasie wakacji będą pracowali w swoim zawodzie, jako wychowawcy na koloniach letnich i obozach harcerskich.

Dziesiąta matura na Ziemi Koszalińskiej zakończyła się. Za kilka dni młodzi absolwenci opuszczą mury szkolne. Mimo, że w tym roku bardzo mało uczniów koszalińskich szkół nie zdało egzaminów maturalnych, odpowiedzi wielu maturzystów nie były zadowalające. Wskazywały, że materiał nie został dostatecznie przyswojony. A przecież jest to egzamin dojrzałości, otwierający drogę czy to na wyższe studia, czy do pracy w wybranym przez siebie zawodzie. O tym muszą pamiętać przyszli maturzyści, a przede wszystkim profesorowie, którzy słabszym uczniom powinni poświęcać więcej czasu, nie ograniczając się tylko do kilku lekcji konsultacyjnych w najgorętszym czasie przedegzaminacyjnym.

(R-a)

Zloty harcerskie
w naszym województwie

W trzynastu powiatach naszego województwa odbyły się w ub. niedzielę zloty harcerskie. Słoneczna pogoda podniosła radosny nastrój dzieci, który udzielił się również i rodzicom.

W Białogardzie, Drawsku i Damnicy harcerze gościli delegacje młodzieży koreańskiej i greckiej, przybyłej na zlot.

Zaroiły się ulice miast i miasteczek naszego województwa. Śmiechem, gwarem i piosenkami rozbrzmiewały przez cały dzień parki i ulice. Uroczysty przemarsz i apele rozpoczęły zlot.

Na apelach uczestnicy zlotów składali meldunki z wykonania zobowiązań festiwalowych wymieniali znaczki i upominki ze swoimi drogimi gośćmi. Dzień zlotowy mieli harcerze wypełniony zabawami.

W Białogardzie odbyły się zawody — gry w siatkówkę, wyścigi w workach, z jajkiem, wyścigi kolarskie itp. Zabawy w parku poprzedziły uroczyste zamknięcie zlotu ogniskiem.

W Damnicy, w powiecie słupskim, gdzie odbywał się zlot harcerzy z powiatu słupskiego, uroczystego otwarcia zlotu na apelu dokonała przewodnicząca ZG ZMP Helena Jaworska, przyjmując meldunki od harcerzy. Dzień wypełniony był występami artystycznymi zespołów szkolnych. Największym powodzeniem cieszyły się występy zespołu tanecznego szkoły podstawowej w Ustce. Ognisko, jak wszędzie, tak i tutaj, zakończyło zlot.

Za dobrą organizację zlotu w tych powiatach należy się pochwała ZP ZMP, które wspólnie z wydziałami oświaty prezydiów PRN opracowały program imprez i zabaw.

Najgorzej przebiegły zloty w Świdwinie i Wałczu. Organizatorzy, którymi były wydziały oświaty, nie porozumiały się z zarządami powiatowymi ZMP, które mogłyby im dużo pomóc. W powiatach tych za mały udział w organizowaniu zlotowych zabaw i występów artystycznych wzięli nauczyciele.

(ra)

Wesoło bawili się w niedzielę wychowankowie
Państwowego Domu Dziecka w Darłowie

Jak nigdy dotąd uroczyście, — święcili w ub. niedzielę wychowankowie Państwowego Domu Dziecka w Darłowie — Międzynarodowy Dzień Dziecka.

Mieli też wiele powodów do radości. W darłowskim Domu Dziecka uważanym do niedawna za najsłabiej zorganizowany w województwie, obecnie — po zmianie kierownictwa — wiele zmieniło się na lepsze. Wychowankowie chodzą schludnie ubrani, otoczono ich bardziej troskliwą opieką, widać wiele starań ze strony wychowawców w celu wytworzenia ciepłej, rodzinnej atmosfery.

Dom został wyremontowany, przebudowano i poszerzono sale jadalne, urządzono świetlicę, odnowiono sypialnie, udekorowano ściany. Czyściej, jaśniej, weselej jest teraz w Domu.

W ub. niedzielę po południu, na obszernym boisku zebrały się wszystkie dzieci, przybyło wielu gości z miasta, a przede wszystkim stolarze ze spółdzielni im. L. Waryńskiego, którzy sprawują szefostwo nad Domem. Członkowie Komitetu Opiekuńczego przynieśli dzieciom cukierki. Miłą niespodziankę sprawił dzieciom zespół świetlicowy marynarzy, który specjalnie przyjechał na ten dzień do Darłowa. Marynarska orkiestra przygrywała dzieciom do tańca.

Dzieci z PDD wystąpiły przed liczną publicznością z własnym programem artystycznym. Szczególnie podobały się występy chóru i zespołu tanecznego dziewcząt w składzie: Bilska, Matuszak, Szewczyk, Marianka i Ptak (chór ten widzimy na zdjęciu) oraz walczyk w wykonaniu „maluchów".

Darłowski Dom Dziecka równający obecnie do przodujących w województwie nawiązał w tym dniu jeszcze jedną serdeczną nić sympatii i przyjaźni z mieszkańcami miasta.

Wycieczka dzieci do Wyszewa

Wydział Oświaty Prez. MRN wspólnie z Zarządem Miejskim ZMP, organizuje w nadchodzący czwartek, tj. dnia 9 czerwca wycieczkę dzieci koszalińskich ze szkół podstawowych do Wyszewa. Zbiórka dzieci przed Szkołą Podstawową przy ul. Zwycięstwa o godz. 7,30 skąd dwa specjalne autobusy przewiozą wycieczkowiczów do Wyszewa.

W Wyszewie zorganizowany będzie biwak (w tym celu wyjeżdżające dzieci winny zabrać ze sobą kubeczki i łyżki), oraz odbędzie się spotkanie dzieci szkoły z Wyszewa z dziećmi koszalińskimi.

Oprócz tego przewiduje się zawody sportowe oraz gry i zabawy.

Powrót z wycieczki około godz. 18-tej.

Kajakami ze Szczecinka do Ujścia

Oddział Zarządu Powiatowego PTTK w Szczecinku organizuje czterodniową wycieczkę kajakami ze Szczecinka do Ujścia nad Notecią pod hasłem: „poznajemy koszalińską drogę wodną do Wisły i Odry".

Trasa wycieczki prowadzić będzie przez jezioro Wielin, rzekę Gwdą, Lędyczek, Jastrowie i Piłę.

Start nastąpi w dniu dzisiejszym o godz. 16 na przystani wodnej przy plaży miejskiej w Szczecinku. Powrót z wycieczki przewidziany jest w niedzielę.

W czwartek jedziemy do Mielna

W czwartek, 9 czerwca Wojewódzka Rada Związków Zawodowych organizuje wycieczkę do Mielna. W tym dniu do Mielna kursować będą autobusy MKS odjeżdżające z Rynku oraz autobusy PKS.

Dla wycieczkowiczów przewiduje się występy zespołów artystycznych. Uruchomione będą stoiska z książkami, przystań kajakowa i strzelnice.

Uwaga — w piątek zaopatrujemy się w wodę

11 czerwca, tj. w sobotę od godz. 7.30 do 15 trwać będzie przerwa w dostawie wody z powodów technicznych.

Wszystkie zakłady pracy i gospodynie domowe winny już w piątek zaopatrzyć się w dostateczną ilość wody.

Nowe linie autobusowe ze Słupska do Bytowa i Darłowa

Państwowa Komunikacja Samochodowa, Ekspozytura w Słupsku, uruchomiła regularne linie autobusowe w kierunkach:

Słupsk — Bytów przez Niepogiedzie, Osieki Bytowskie. Wyjazd o godzinie 8, powrót o godz. 18.30.

Słupsk — Darłowo przez Sławno, Jarosławiec. Wyjazd o godz. 7.20, powrót o godz. 19,24.

Jednocześnie podajemy do wiadomości wszystkim instytucjom i zakładom pracy, że Ekspozytura wynajmuje autobusy w przestojach międzykursowych na organizowanie wszelkich imprez i wycieczek.

Piętnujemy chuliganów

I znowu na naszą listę chuliganów możemy wpisać kilka nazwisk. Tym razem z Jastrowia.

Jednym z nich jest Wacław Wilczyński, zamieszkały w Jastrowiu przy ul. Bieruta 32. W Jastrowiu znany jest on jako notoryczny awanturnik. Był już kilkakrotnie karany za różnego rodzaju „wyczyny" chuligańskie, przebywał nawet miesiąc w obozie pracy.

Ostatnio znalazł on swoisty sposób chuligaństwa. Zajął się po prostu graniem w karty w gospodzie i to o grube pieniądze.

Kazimierz Sujecki, również z Jastrowia, zam. przy ul. Stalina nr 10, jest amatorem nocnych awantur.

Na tę samą listę wpisujemy nazwisko jeszcze jednego chuligana z Jastrowia — Jana Szuka, mieszkającego przy ul. Kieniewicza 37.

Niemniej „wybitni" chuligani grasują we wsi Będzino. Są to Maciejewski i Balicki. Obaj wykazali niebywałe zainteresowanie dla tamtejszej świetlicy. Wynik był taki, że 18 i 19 maja w stanie nietrzeźwym wtargnęli do świetlicy i zdemolowali ją. Mamy nadzieję, że za swój „wyczyn" zostaną przykładnie ukarani.

(asp)

CO, GDZIE, KIEDY?

Kina

KOSZALIN — „Nowa Huta" „Janosik". WDK — „Północny port".

Radio

PROGRAM I
9 czerwiec 1955 r.
(czwartek — święto)

Program dnia: 5.35, 10.50.

Wiadomości: 6.00, 7.00, 16.00, 20.00, 23.00.

6.05 Muzyka na dzień dobry. 6.50 Kalendarz radiowy. 7.15 Przegląd prasy stołecznej. 7.20 Od melodii do melodii. 7.50 Drobiazgi muzyczne. 8.15 Muzyka rozrywkowa. 8.30 Muzyka. 9.00 Odpowiedzi Fali 49. 9.12 Melodie ludowe różnych narodów. 10.00 „Pan Tadeusz" fragm. poematu A. Mickiewicza. 10.20 Koncert solistów radzieckich. 10.57 Popularna muzyka symfoniczna. 11.30 Muzyka i aktualności. 12.04 Przerwa. 13.00 Melodie do tańca. 13.30 „Nowy dom" fragm. pow. H. Boguszewskiej pt. „Siostra z Wisły". 13.50 Fragmenty koncertów rozrywkowych nagranych w ramach festiwalu muzyki polskiej. 15.00 Na fali humoru i satyry. 15.30 Recital wokalny Coar Gasparian. 16.05 Audycja aktualna. 16.20 Baśń o „Zaklętym kaczorze". 17.25 Muzyka taneczna. 18.20 „Sceny z życia cyganerii" słuch. wg pow. H. Murger'a. 19.00 Recital skrzypcowy Bronisława Gimpla. 19.30 „Spotkanie we Wrocławiu" — montaż z centralnych eliminacji amatorskich zespołów artystycznych we Wrocławiu. 20.25 Muzyka taneczna. 21.40 Wesołe piosenki sportowe różnych narodów. 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.30 Muzyka taneczna. 23.10 Muzyka taneczna.

Wieczór literacki

W czwartek, 9 bm. w sali czytelni WDK przy ul. Zwycięstwa wygłoszony zostanie w ramach wieczorów literackich działu bibliotecznego — odczyt na temat: „Blaski i cienie pozytywizmu".

Początek o godz. 19-tej.

OGŁOSZENIA

PRACOWNICY POSZUKIWANI

HYDRAULIKÓW i ELEKTRYKÓW, MONTERÓW i TECHNIKÓW zatrudni **Budowlane Przedsiębiorstwo Powiatowe — Roboty Instalacyjne w Koszalinie, ul. Zwycięstwa 143.** Warunki płac według UZP w budownictwie. Zgłoszenia osobiste lub pisemne należy składać w BPP-RI, Koszalin, ul. Zwycięstwa 143 (II piętro). (K-228-0)

OPERATORA DO OBSŁUGI KOPARKI MECHANICZNEJ OM 202 zatrudni od zaraz Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych w Miastku. Zgłoszenia osobiste lub pisemne przyjmuje Referat Kadr Rejonu Eksploatacji Dróg Publicznych w Miastku, ul. Koszalińska Nr 10. (K-234-0)

CENTRALA ODZIEŻOWA
w
Koszalinie, Słupsku i Szczecinku
poleca
dowolne ilości
skarpet męskich w cenie zł 3.50 oraz innych skarpet,
kalesony jedwabne męskie
pończochy stylonowe w gatunku III-cim
halki jedwabne damskie
figi damskie
reformy damskie jedwabne i bawełniane
(K-233-0)

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

PAWLAK STEFANIA — Sławno zgubiła kwit komisowy Nr 758. Gp-170

NAWODZIŃSKI WOJCIECH zamieszkały — Białogard, ul. Aldony Nr 6 zgubił książkę rentową. Prosi znalazcę o zwrot. Gp-171

ZAMIENIĘ mieszkanie 2-pokojowe z kuchnią w Miastku na podobne w Koszalinie lub Białogardzie. Wiadomość — Koszalin, Armii Czerwonej 55. G-169

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM wiatrak-elektrownię do oświetlenia 12 V z akumulatorem. Informacje listownie Józefów k/Otwocka, Wiejska 8b, Więckowski Jan. K-232-1

Czytajcie prasę partyjną!

USUWAMY GRUZY

W poniedziałek, pracy przy odgruzowaniu nie potraktowano należycie. Pracownicy niektórych zakładów przybyli z godzinnym opóźnieniem, inni za wcześnie udali się do domu, a tylko nieliczni pracowali sumiennie. Na wyróżnienie zasłużyła ponownie 10-osobowa grupa Koszalińskiego Przedsiębiorstwa Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych, która wywiozła 10 m³ gruzu. Najlepiej w tej grupie pracował Franciszek Szwed.

Zupełnie zlekceważyła sobie pracę 55-osobowa grupa z PBS, która wywiozła tylko 12 m³ gruzu. Brak organizacji i zrozumienia podjętego zobowiązania wykazał Roman Ostrowski z MHM, który sam nie pracował i przeszkadzał innym. Skutkiem tego 58 osób wywiozło tylko 16 m³ gruzu.

* * *

We wtorek, 7 czerwca do odgruzowania zgłosiło się 8 instytucji. Grupy nadal nie przychodzą w komplecie. Tak np. z Technicznej Obsługi Rolnictwa zamiast 10 osób stawiło się tylko 8, z Wojewódzkiej Zbiornicy Przemysłu Surowców Wtórnych zamiast 24 — 16 osób. Sąd Wojewódzki bardzo znacznie zredukował skład grupy bo z 56 do 30 osób. MPRB miało przysłać 30 osób do pracy a przyszło 26. Ze Spółdzielni Rymarsko-Tapicerskiej zamiast 8 osób przyszło 5, a z PZZ zamiast 10 — 7.

W komplecie przybyły tylko: grupa Koszalińskich Zakładów Mięsnych — 30 osób i niezawodna grupa Koszalińskiego Przedsiębiorstwa Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych.

Transportu dostarczyły: TOR, Koszalińskie Przedsiębiorstwo Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych, Spółdzielnia Rymarsko-Tapicerska, Państwowy Transport Handlu Wewnętrznego, Warsztaty PGR i Koszalińskie Zakłady Mięsne. WZRPP i Sanatorium Przeciwgruźlicze samochodów nie przysłały.

Dziś pracować będą Wojewódzkie Zakłady Mięsne, MPRB, Koszalińskie Zakłady Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych, TOR i Spółdzielnia Rymarsko-Tapicerska.

(w)

„Głos Koszaliński" Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Wydawca: RSW „Prasa" — Redakcja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Telefony: centrala 567, 960; Redaktor Naczelny — 714 i wewn. 36; Sekretarz Redakcji — 114 i wewn. 397. Dział Ekonomiczno-partyjny 496 i wewn. 35, 36. Dział Rolny — 810 i wewn. 390, 395. Dział Miejski — wewn. 28; Dział Korespondentów, Listów, Interwencji — 230 i wewn. 391, 392; Telefon nocny — 567 i wewn. 37. Naczelny Redaktor przyjmuje w godz. 11 — 13; Sekretarz Redakcji w godz. 12 — 14. Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20 II piętro — Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa" Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 327, 656. Biuro czynne od 8-ej do 16-tej, w soboty do 14-tej. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Kolportaż i prenumerata — PPK „Ruch" ul. Armii Czerwonej 33, tel. 200. Prenumerata zakładowa miesięcznie 3.50 zł. Wpłaty na prenumeratę pocztową w wys. 5 zł przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Prenumeratę zakładową i pocztową można uiszczać kwartalnie, półrocznie lub rocznie. — Tłoczono: Koszalińskie Zakłady Graficzne w Koszalinie — Przedsiębiorstwo Państwowe, Koszalin, ul. Alfreda Lampe 18/20. C-6-321. Nr zamówienia 135.

Rośnie potęga krajów obozu pokoju i socjalizmu

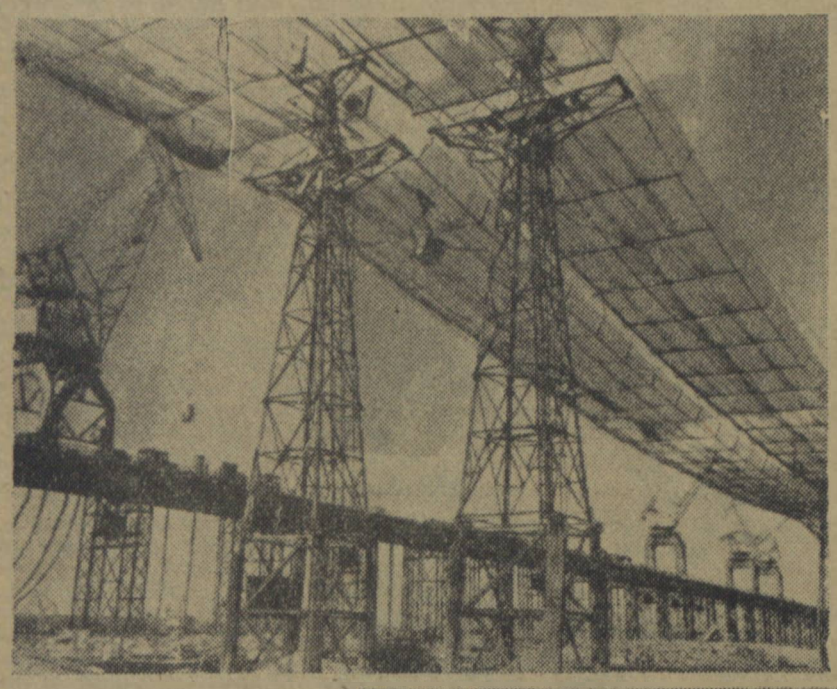

Na budowli Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej.
Na zdjęciu: trasa wiszącej kolejki linowej na odcinku budowy tamy przelewowej.
(Fot. CAF)

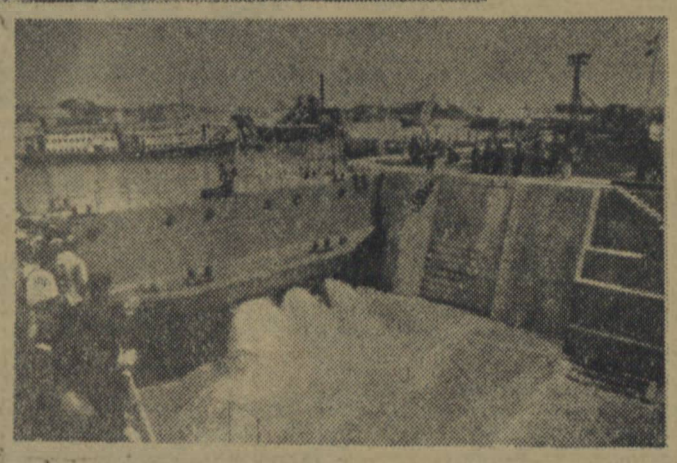

W Chińskiej Republice Ludowej stocznia w Kantonie otrzymała nowy dok, wyposażony w nowoczesne urządzenia.
(Fot. CAF)

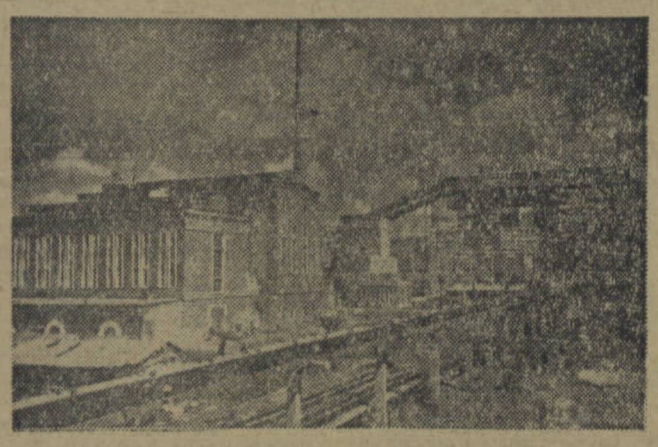

W Ludowej Republice Bułgarii.
Na zdjęciu: budowane przy pomocy ZSRR nowoczesne Zakłady Sodowe im. Karola Marksa.
(Fot. CAF)

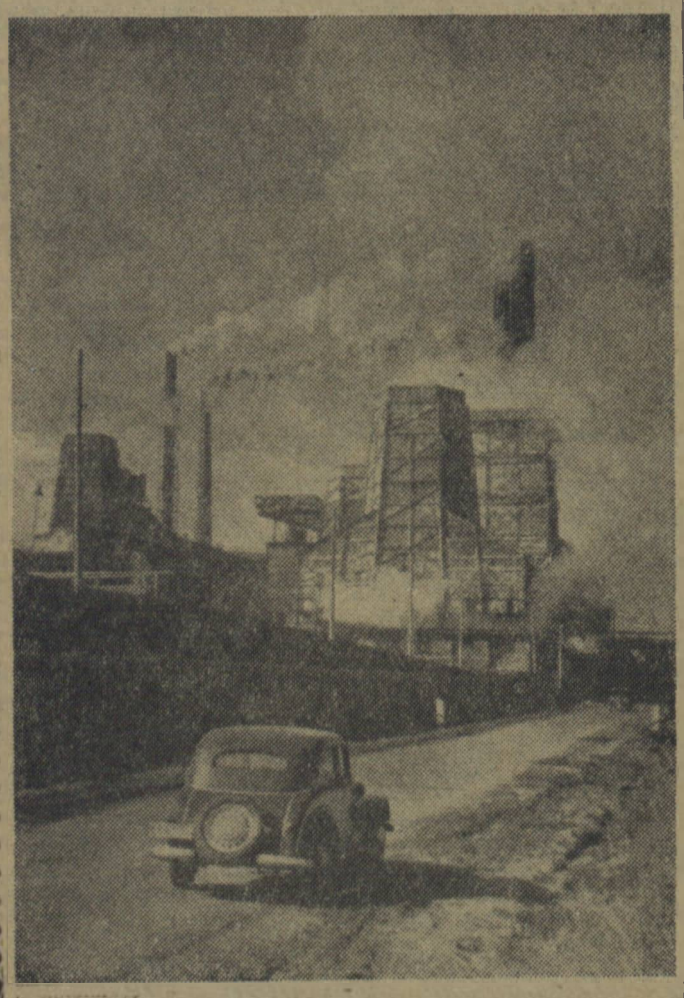

W Niemieckiej Republice Demokratycznej
Na zdjęciu: widok huty im. Augusta Bebla, należącej do kombinatu górniczo-hutniczego im. Wilhelma Piecka w Eisleben.
(Fot. CAF)

SPORT

Pierwszy występ lekkoatletów PLP typu w. f. w Szczecinku

Dyrekcja Państwowego Liceum Pedagogicznego typu wf w Szczecinku, przeprowadziła w dniu 27 maja na stadionie Sparty mistrzostwa lekkoatletyczne dla uczniów swej szkoły. W zawodach wzięło udział 80 zawodników.

Wiele pracy w przygotowanie i przeprowadzenie imprezy włożył nauczyciel wf i zarazem trener Bernard Woltman, oraz pozostali nauczyciele.

Praca młodzieży szkolnej w szczecineckim liceum nad rozwojem wych. fiz. i sportu, może posłużyć za przykład innym szkołom na terenie województwa, w szczególności nad umasowieniem I-a.

Wyniki, z powodu nie sprzyjającej pogody były przeciętne.

dziewczęta 60 m: Zwierzchowska – 8.7, Łukasik – 9,1, **100 m:** Winnicka – 14,0, Englot – 15,2, **200 m:** Krawczyk – 29,8, Winnicka – 30.2, **400 m:** Krawczyk – 1,06,9, Matysiak – 1,14.1, **w dal:** Zwierzchowska – 4,10, **wzwyż:** Neryng – 1,20, **kula:** Siatkowska – 8,35, **granat:** Krawczyk – 39.79,

chłopcy 100 m: Kuźmicki – 11,7, Staniszewski – 11,9, **200 m:** Kuźmicki – 24,9, Mesyasz – 25,3, **400 m:** Dragun – 58.4, **800 m:** Kęcel – 2.08.9, **w dal:** Kuźmicki – 5,61, **wzwyż:** Barda – 1.45, **trójskok:** Barda – 10.52, **kula:** Dragun – 11,35, **dysk:** Dragun – 31.78, **granat:** Staniszewski – 53,02.

W ramach zawodów padło wiele rekordów powiatu, szkoły i życiowych.

(ano)

Siatkarze przegrali trzecie spotkanie w ZSRR

Przebywająca w ZSRR reprezentacja Polski w siatkówce mężczyzn rozegrała w poniedziałek na stadionie Dynamo trzecie spotkanie z reprezentacją ZSRR.

Mecz po zaciętej grze zakończył się zwycięstwem siatkarzy radzieckich – 3:2 (6:15, 15:9, 10:15, 15:2, 15:12).

Spotkanie stało na wysokim poziomie technicznym.

Dziennikarze — WKKF 4 : 2 (2 : 1) o Puchar Polski

Jak już informowaliśmy, rozegrany przy ogromnym zainteresowaniu wyjątkowo licznie zebranej publiczności, mecz o Puchar Polski w piłce nożnej, między drużynami Redakcji o WKKF, zakończył się zasłużonym zwycięstwem dziennikarzy, którzy pokazali grę na najwyższym poziomie.

Mecz należał do ciekawych i obfitował w wiele gorących momentów podbramkowych.

Napastnicy obydwu drużyn zaprzepaścili dużo okazji do zdobycia bramek, a najlepszy zawodnik WKKF, przewodniczący tej instytucji Kwiecień, przestrzelił rzut karny w pierwszej połowie meczu.

Zespół dziennikarzy zdobył wszystkie bramki po ładnych akcjach całego ataku.

Mocnym punktem drużyny Redakcji była obrona, gdzie wyróżnił się lewy „bek" Jędrysik.

Trzeba stwierdzić, że mimo niezłego wyszkolenia technicznego zawodników obu drużyn, pod względem kondycyjnym wypadli oni zupełnie słabo.

Sędzia spotkania ob. Stolarczyk prowadził zawody dobrze.

Ze świata

BUDAPESZT. W meczu szachowym ZSRR–Węgry prowadzą szachiści radzieccy 19:9 pkt. Do końca meczu pozostały jeszcze 4 odłożone partie.

• • •

BUDAPESZT. W piłkarskiej lidze węgierskiej prowadzi Voeroes Lobogo 21 pkt. przed Kinizsi 17, Vasasem Bud. – 16 i Honvedem – 16 pkt.

Młodzież wiejska manifestuje na cześć V Festiwalu

W dniu 5 czerwca odbył się w Starej Łubiance, pow. Wałcz festyn sportowy, zorganizowany przez tamtejszą młodzież, przy wydatnej pomocy Kom. Pow. PO „SP" w Wałczu.

Swym udziałem w festynie i uzyskanymi wynikami sportowymi młodzież wiejska godnie wita V Festiwal.

W skład konkurencji sportowych przeprowadzonych na festynie wchodziły: strzelanie z kbks na 50 m, bieg 100 m oraz bieg w workach na dystansie 50 m.

Ogółem w zawodach brały udział 104 osoby, w tym wszystka młodzież zrzeszona w kole LZS Stara Łubianka.

W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: **strzelanie** – 1) Jajowka 150 pkt., 2) Skrzypczak 109 pkt., **100 m** – 1) Gołębiowski, 2) Witas, **bieg 50 m w workach** – 1) Witas, 2) Sperkowski.

Festyn cieszył się dużą popularnością w gromadzie, gromadząc wiele widzów.

Na zakończenie festynu odbyła się wieczornica połączona z zabawą.

Organizacja sprawna.

T. Komecki

Mecz o Puchar Polski

W dniu dzisiejszym o godz. 17 na stadionie Sparty, rozegrany zostanie interesujący mecz o Puchar Polski w piłce nożnej, między drużynami: sekcji piłki nożnej WKKF i oldboyami Startu. Drużyny wystawiły swe najsilniejsze składy. M. in. w zespole działaczy piłkarskich wystąpią: Bożątkiewicz, Szczerbatko, Wnuk, a do rezerwy wyznaczeni zostali tacy zawodnicy jak: Maślanka, Trawiński, Mech i inni.

A więc ujrzymy jeszcze jeden atrakcyjny mecz. Warto przybyć na stadion i oklaskiwać zagrania obydwu zespołów.

O gwiazdach z Hollywood, Goebbelsie i „miłości" do USA

PRAKTYKA taka stosowana jest powszechnie w medycynie: przy bolesnych operacjach pacjentowi wstrzykuje się odpowiednią dawkę środków oszałamiających. Metoda ta praktykowana jest również w polityce. Ściślej mówiąc, w polityce amerykańskiej. Gdy generałowie i businessmeni USA ruszyli po wojnie na podbój Europy, działali jak wytrawni chirurdzy. „Operacja" była ciężka i bolesna. Chodziło o „obcięcie suwerenności". Trzeba było okaleczyć wzrok, aby ciemne kolory nadciągającej marshallowskiej niewoli mogły się wydać jasnym, złudnym światem „wolności". Przy tej operacji w sukurs „chirurgom" Pentagonu przyszły puszki konserw, mleko w proszku i... propaganda amerykańskiego stylu życia. Niepoślednią rolę w ogłuszaniu pacjenta przyznano filmom.

Zresztą nikt w Waszyngtonie nie ukrywał politycznej funkcji Hollywood'u. Z rubaszną szczerością mówił Herbert Hoover: „Zawsze towary nasze wysyłaliśmy w ślad za statkami, głoszącymi chwałę amerykańskiej bandery w zagranicznych portach. Dziś towary nasze poprzedzane są naszymi filmami".

Gwiazdy filmowe Hollywoodu wyruszyły więc jako forpoczta dolarowej ekspansji w Europie. Cel — trzeba przyznać — był jednak znacznie rozleglejszy. Chodziło nie tylko o to, aby Francuzów odzwyczaić od ich własnego wina i „przekonać" do amerykańskiej „cocacoli", aby na szosach włoskich coraz więcej mknęło „Fordów", a coraz mniej „Fiatów", aby Niemcy palili drogim węglem amerykańskim, nie tańszym — z własnych kopalń.

Eric Johnston, boss filmowy USA, wyłożył kawę na ławę: „Nikt — oświadczył ów protektor sztuki filmowej — tak dobrze nie rozumiał znaczenia filmu, jako politycznego i wojenno-strategicznego instrumentu, jak ludzie, którzy kierowali narodowo-socjalistyczną partią Niemiec. Pomyślne eksperymenty Goebbelsa w dziedzinie kinematografii stanowią nieodparty dowód, że jeśli produkować będziemy filmy o pożądanym dla nas charakterze, będą one mogły służyć Ameryce z takim samym powodzeniem, jak służył film hitlerowcom".

Trudno, oczywiście, coś dodać do tych „złotych" myśli. Nie wymagają one komentarzy. Tłumaczą nam w dostatecznym stopniu, dlaczego Morganowie i Rockefellerzy (którzy nota bene reprezentowani są wcale szeroko w przemyśle filmowym) tak wielki nacisk kładą na upowszechnienie filmu amerykańskiego. Tłumaczą, dlaczego został uruchomiony tak potężny aparat reklamowy, aby utorować drogę na kontynent europejski (i nie tylko europejski) filmom amerykańskim, które, zgodnie z cytowanym już wyżej Johnstonem, „stanowić powinny oparcie dla planu Marshalla w obronie wolnego świata przed komunizmem".

Jakie są rezultaty tej ofensywy Hollywoodu na Europę? Jakie pozycje zajmuje dziś film amerykański na ekranach świata? Cyfry świadczą, że gwiazda (a raczej gwiazdy...) Hollywood mocno zbladła w ostatnich latach. Że z coraz większym trudem przychodzi producentom tandetnych amerykańskich filmów propagować amerykański „Way of life" (styl życia).

Mają chyba nad czym się zastanowić stratedzy „zimnej wojny". Oto według danych włoskiego dziennika „Cinemundus" udział filmów amerykańskich w ogólnej liczbie filmów wyświetlanych we Włoszech spadł z 74 proc. w roku 1949 do 58 proc. w 1953 roku, we Francji z 42 proc. do 37 proc., w Belgii — z 76 proc. do 58 proc. A najważniejszą chyba ilustracją kryzysu, jaki przeżywa film amerykański, jest fakt, że w ciągu ostatnich czterech lat zamknięto w samych Stanach Zjednoczonych 5 tysięcy kin, tj. 25 proc. ogólnej ich ilości.

Dlaczego ludzie coraz niechętniej chodzą na filmy amerykańskie? Co powoduje ten rosnący opór publiczności europejskiej wobec produkcji Hollywoodu? Zastanawia się nad tym problemem dziennik amerykański „Christian Science Monitor". Diagnoza, jaką stawia ta burżuazyjna gazeta, jest nader pesymistyczna. Nawet ci — stwierdza „Christian Science Monitor" — którzy pozytywnie oceniają amerykańską technikę filmową, nie wykazują najmniejszego entuzjazmu dla treści filmów amerykańskich, a tym bardziej dla samej Ameryki.

„Czarodzieje" z Hollywood nie spełniają, jak widzimy, swego zadania — nie wzbudzają wśród narodów europejskich szacunku dla amerykańskiej sztuki filmowej, ani sympatii do USA.

Dziennik amerykański usiłuje zjawisko to wytłumaczyć tym, że filmy „made in USA" dają rzekomo wypaczony obraz życia amerykańskiego, które, zdaniem publicystów wspomnianego pisma, jest znacznie piękniejsze, niż wynikałoby to z wyświetlanych w Europie amerykańskich filmów. Nie trzeba chyba długo dowodzić, że jest to najzwyklejsze wywracanie kota ogonem.

Filmy amerykańskie cieszą się coraz mniejszą popularnością właśnie dlatego, że wiernie odzwierciedlają panującą w USA ideologię wyzysku i grabieży własnego narodu i ujarzmienia innych narodów, „atlantycką" ideologię dyskryminacji rasowej, nietolerancji politycznej i niesprawiedliwości społecznej.

Takie filmy, jak „Ostatni strzał", „Dramat prostytutki", „Śmiertelny pocałunek", „Rozpustna Zuzanna" czy też „Lis pustyni", którego bohaterem jest hitlerowski generał Rommel, filmy gloryfikujące mord, perwersję, zbrodnię, głoszące nienawiść rasową, propagujące faszyzm i wojnę nie mogą budzić u widzów nic innego, niż wstręt i odrazę.

Toteż gazeta jest bliższa prawdy, gdy w tymże samym artykule stwierdza, „że brak wartości kulturalnych, społecznych i moralnych w filmach odczuwany jest często nie tylko przez Europejczyków, lecz również przez samych Amerykanów".

I w tym jest, niewątpliwie, sedno sprawy. Zarówno w Europie, jak i w Ameryce uczciwi ludzie nie chcą Rommlów, Goebbelsów, Adenauerów i Mac Carthy'ch. I dlatego tak spada w cenie produkcja filmowa Ameryki. Dlatego coraz mniej jest na świecie ludzi, którzy dają się „nabić w butelkę" przez producentów filmów Hollywoodu.

(STEN.)